Ner 275 Kraków 28 Listopada — Sobota. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
—	we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą	w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„	„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„	„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski,* Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Grudzień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca „ 8 —

Kraków 27 listopada.

Przed parą tygodniami jeden z dzienników krajowych w zapale polityki utylitarnej czy rezolucyjnej, uderzył na stronnictwa w kraju, które wszystkich swoich życzeń i dążeń nie zamknęły w rezolucyi sejmowej.

Federaliści galicyjscy z jednej strony, a dyplomatyzujące stronnictwo panów polskich z drugiej, padły odrazu pod obosiecznem cięciem artykułu, który nosił napis: „Stronnictwa krajowe.“ Wyrzeczenie się federalizmu i oskarżenie o intrygi stronnictwa dyplomatów polskich, od lat 40 podejmujących pracę Syzyfa odbudowania Polski na drodze dyplomatycznej; oto dwa ataki, które wnet nieprzyjazne dzienniki przeciw nam zużytkowały.

Donieśliśmy niedawno, jak wiedeńska *Presse* z artykułu tego wywnioskowała, że opinia publiczna w Galicyi wyrzekła się federalizmu. Teraz znów spotkaliśmy w *Neue Preus. Ztg* drugi ustęp pomienionego artykułu, który dziwnie dobrze licuje do zwykłych prusko-rosyjskich insynuacyj o intrygach dyplomatycznych polskich i zarzutów, jakoby udział Polaków w sprawach austryackich jedynie cel odbudowania ojczyzny miał na oku.

Jakaż to pożądana gratka z gazety polskiej podać wiadomość o intrygach i dyplomatycznych zabiegach księcia Czartoryskiego *et consortes.* My z naszego stanowiska przyznajemy, że zgodzić nam się trudno na dyplomatyczne działanie tam, gdzie społeczeństwo ma się dorabiać praw mu przynależnych i jawnie stwierdzić zasady, które jego ustrojowi najbardziej odpowiadają. Dyplomatyzowanie w imię narodowości jest drogą śliską wiodącą do częstych kompromisów i ustępstw od zasady i potrzeb rzeczywistych, dla nader problematycznych widoków.

Jesteśmy więc przeciwnikami polityki dyplomatyzującej równie jak czysto utylitarnej, zwłaszcza w parlamentarnem życiu. Jak polityka utylitarna wiedzie do wyrzeczenia się przewodnich zasad, tak polityka dyplomatyzująca przyucza do pokątnego działania, osłabiającego stanowisko i często napróżno wzbudzającego podejrzenia. Lecz my właśnie nie widzimy, aby stronnictwo, które ten dziennik krajowy pomówił *in verba magistri* o dyplomatyzowanie w celach polskich, wpływało obecnie na nasze działanie polityczne. Insynuacye podobne to tylko woda na młyn pruskich i rosyjskich dzienników.

Kierunek dyplomatyzujący raczej podjęli i praktykują politycy utylitarni. Innowacya ta w życiu parlamentarnem wpłynęła szkodliwie na cały kierunek polityki krajowej.

Jeszcze prędzej dałoby się wytłomaczyć działanie uboczne lub ustępowanie z wytkniętej drogi dla widoków i celów wyższych; pojmujemy choćby skutkiem nieuwieńczone dyplomatyzowanie tam, gdzie jest zbyt hazardowna gra, gdzie na jedną kartę chcianoby postawić całą przyszłość kraju, gdzie mianowicie chodzi o utrzymanie pewnej miary w działaniu i dążeniach, łatwo mogącej być utraconą przy parciu skrajnych kierunków. Pojmujemy wreszcie dyplomacyę w formie, bo niejednokrotnie widzieliśmy, że sprawy mogące być przeprowadzonemi, zostały zwichnięte przez niepolityczne ich postawienie, czyli przez brak dyplomacyi w ich przeprowadzeniu. W znaczeczeniu nawet gabinetowem, dyplomacya jest umiejętnością odnoszącą się do formy jedynie działania politycznego.

Tem więcej dyplomacya jeśli o niej być może mowa w życiu politycznem narodowości i społeczeństwa, winna jedynie formę działania modyfikować. Szkodliwym jest przeto objaw, który coraz częściej spostrzegać się daje, że dyplomatyzowanie służy za przewodnika tam, gdzie chodzi o wypowiedzenie zasady; działanie uboczne w miejsce jawnego wystąpienia coraz więcej w używanie wchodzi. Osłabia to znaczenie i doniosłość naszych słów i czynów; ustępstwa, jakie czynimy, dozwalają mniemać, że już nie ma zasady, od której nie odstąpilibyśmy w danym razie. Jedno tylko stronnictwo dyplomatyzujące znamy w kraju: jest nim jedynie stronnictwo trzymające się polityki utylitarnej i obawiamy się, abyśmy po tej drodze nie zaszli do demoralizacyi politycznej.

Jak federacyi w Austryi tak i celów dalszych politycznych zrzec się za przykładem pomienionego dziennika niechcemy wcale, tem więcej, że tak jedno jak drugie zdaje nam się być zgodnem z prawdziwym interesem Austryi. Gdyby zaś do tych celów wiodła dyplomacya, nie byłoby w tem nic zdrożnego.

Wyjmujemy z czerwonej księgi wyrywkowo dokumenta, dotyczące zajścia między kuryą rzymską a rządem austryackim z powodu zawotowanej przez Izbę zmiany konkordatu. Depeszę zawierającą protestacyę przeciw temu krokowi Izby, przesłał nuncyusz apostolski Mgr Falcinelli w d. 26 maja do bar. Beusta w następującej osnowie:

Wobec faktów największej wagi jakie zaszły w Austryi i które gwałcą w sposób tak widoczny prawa kościoła, podpisany arcybiskup ateński, nuncyusz apostolski, dopełnia nakazującego obowiązku, wyłuszczając JEks. bar. Beustowi, kanclerzowi państwa i ministrowi spraw zagranicznych JCK. Ap. Mości, słuszne zażalenia Stolicy św.

Aby położyć kres sytuacyi anormalnej, w jakiej znajdował się kościół od lat tylu, i niezliczonym zajściom między władzami świeckiemi i duchownemi, koniecznie z niej wynikającym, zawartą została w d. 18 sierpnia 1855 r. ugoda między Stolicą św. i rządem cesarskim.

Akt ten uroczysty i odbudowujący, gorąco upragniony przez monarchę (cesarza Franciszka I), którego długie doświadczenie i nieszczęścia nadały tak wielką cechę mądrości aktom jego panowania, został jakby przekazany przezeń następcom. Rokowania kilkakrotnie przerywane nieszczęśliwemi wojnami, trwały nie mniej jak pół wieku.

Długie te rokowania doprowadzone do szczęśliwego kresu przez JS. Piusa IX i cesarza Franciszka Józefa, przywróciły kościołowi w państwach JCK. Ap. Mości wolność, do jakiej ma prawo, nieprzynosząc żadnego uszczerbku władzy świeckiej i wolnemu wykonywaniu obrzędów innych wyznań chrześciańskich. Przeciwnie Stolica św., pełna zaufania w uczucie religijne dostojnego monarchy, który od początku panowania swego dawał dowody tak świetne swej prawości i swego przywiązania do kościoła, przyznała mu wszelkie prawa, jakie zgadzają się z autonomią potrzebną dla religii katolickiej.

Z drugiej strony patentami cesarskiemi z 8go kwietnia 1861 r. i z 23go stycznia 1866 r. chrześcianie wyznania helweckiego i augsburskiego, otrzymali w sprawach duchownych i szkolnych autonomię, jakiej nie posiadają w żadnem państwie protestanckiem, i swoboda, jakiej odtąd używają w Austryi, jest rozleglejszą, niż zaręczona konkordatem katolikom. Te same korzyści przyznane zostały grekom nie-unitom. Konkordat przeto nietylko żadnej nie stawiał przeszkody wspaniałomyślności Cesarza względem swoich poddanych nie-katolickich, lecz pierwszym jej był powodem.

Nikt więc żalić się nie mógł. Co się tyczy katolików, przeniknionych najgłębszą wdzięcznością dla monarchy, który spełnił życzenia najwyższej Głowy kościoła, wszystkich biskupów obszernego swego cesarstwa i wszystkich ludzi dobrej woli, błogosławili oni imię JCMości Franciszka Józefa, jako opiekuna religii, a katolicy całego świata łączyli błogosławieństwo swe z błogosławieństwem braci.

W tej jednomyślnej i dobrowolnej harmonii jeżeli słyszeć się dały fałszywe tony, jak się to zwykle dzieje, gdy ogłoszoną zostaje wielka jaka prawda, wydawali je wieczyści nieprzyjaciele chrześciaństwa i ludzie, którzy się nigdy nie zajmowali kwestyami religijnemi, a których niewiadomość byłaby wymówką, gdyby nie towarzyszyła im jeszcze większa zła wola.

Tak został zawarty i przyjęty konkordat 1855 r.

Sytuacya jest dziś taką samą, czego dowodzą jednomyślne życzenia biskupów, duchowieństwa i wszystkich katolików znających i kochających swoją religię, których liczba na szczęście ogromna jest jeszcze w Austryi, jak świadczą petycye ze wszystkich stron, żądające utrzymania konkordatu. Niektóre z tych petycyj pokryte były krociami tysięcy podpisów, mimo przeszkód, jakie podpisujący nieraz napotykali.

Jeżeli podpisany przypomina owe okoliczności z dziedziny historyi, to dlatego, aby dowieść, że konkordat zawarty został z wielką korzyścią duchową katolików cesarstwa, którym zaręczał we wszystkich punktach wolne wykonywanie religii i z jednomyślnem przyzwoleniem tych wszystkich, którzy mają na sercu religijne swe interesa, a co więcej, że nikomu nie przyniósł szkody.

Mógłby podpisany dodać, że konkordat przeznaczony był oddać większe usługi państwu niż kościołowi, lecz pozostawia innym, a szczególniej wypadkom, usprawiedliwienie tego ocenienia, jakie wspólni nieprzyjaciele państwa i kościoła oddawna zanadto pojęli.

Cokolwiekbądź, konkordat zawarty został z wolnej woli dwóch niezależnych mocarstw i ratyfikowany według wszelkich form wymaganych, aby traktatowi nadać całą ważność. Monarchowie podpisujący zobowiązali się szanować go wiernie, i uroczyste te zobowiązania przyjęte były w ich i ich następców imieniu: „*Verbo caesareo-regio pro Nobis atque successoribus Nostris adpromittentes,*“ takie są słowa, jakich użył JCK. Ap. Mość.

Stolica św. sumiennie dotrzymała swych zobowiązań. Miała ona prawo oczekiwać słusznej wzajemności, szczególnie ze strony mocarstwa, którego rozgłos uczciwości wysoko jest poważany w świecie całym.

Lecz jakąż była boleść Ojca Św., dowiedziawszy się, że Rada ministrów przedlitawskiej części cesarstwa nietylko przedłożyła Izbie projekt ustawy całkiem przeciwny zasadniczym rozporządzeniom konkordatu, lecz że im otwarcie sprzyjała i okazuje się gotową przyjąć wszelkie jego następstwa.

Gdyby powody jakie przytoczono w obronie owych ustaw mogły kiedy wziąść przewagę w świecie, nie byłoby już możebnem zawierać kontrakty i traktaty, i trzebaby zrzec się wszelkiej idei prawa i sprawiedliwości.

Powoływać się na konieczność! lecz konieczność, o jaką chodzi, jest koniecznością faktyczną, której spisek mogło odkryć najmniej jasnowidzące oko. Z resztą: „lepiej przecierpieć wszelkiego rodzaju konieczności, niż popełnić jedną nieprawość, a jest nią złamanie danego słowa.

Powoływać się na stosowność! jest to arbitralność podnosić do zasady, i puścić na wolę wiatrów wykonanie najświętszych i najnienaruszalniejszych zobowiązań.

Zasłaniać się zmianami zaszłemi w państwie, byłoby to czynić wszelkie ugody złudnemi, i ich pogwałcenie zależnem od widzimi się jednego z kontraktujących.

To uroszczenie z resztą jest tak mało przypuszczalne, że się nie powoływano na nie dla zbezsilnienia żadnego z licznych traktatów zawartych przez Austryę z innymi jak ze stolicą św. przed epoką owych zmian. Zbiór traktatów zawartych przez Austryę z obcemi mocarstwami w peryodzie od 1849 do 1856 składa się z kilku tomów; zapytać więc należy Austryę: dla czego ostatnie zmiany zaszłe w cesarstwie pozostawiły całą moc licznym traktatom, a zbezsilniły jedynie ugodę zawartą między Cesarzem i Głową kościoła?

Owe zmiany konstytucyjne słusznie pozostawiły wagę obowiązującą nie tylko wszelkim traktatom międzynarodowym, lecz nawet patentom monarszym udzielonym wszystkim poddanym cesarstwa, którzy wyznają inną religię niż katolicką, chociaż wszyscy otrzymali temi patentami autonomię daleko większą niż zaręczona konkordatem katolikom. Dla czegóż ostatnie zmiany zaszłe w cesarstwie nie przyniosły żadnego uszczerbu zobowiązaniom przyjętym poprzednio względem katolików rozmaitych wyznań, podczas gdy zobowiązania uroczystsze, zawarte na korzyść katolików są jedynemi, które mogły być pogwałcone.

Aby zmniejszyć winę takiego aktu trzeba uciekać się do argumentacyi, nad którą podpisany głęboko tylko ubolewać może. Przytoczony jest przykład kilku państw, które także pogwałciły konkordaty zawarte ze stolicą św. Dziwny to sposób usprawiedliwienia się, które zgubnem byłoby przypominać pamięci rządów i ludów.

Kilka konkordatów równie jak inne traktaty zostały zupełnie pogwałcone; ci co stali się winnymi owych zamachów na lojalność i prawo narodów, ponoszą za to odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi; lecz nigdy rząd nie będzie mógł usprawiedliwić postępowania owego, idąc w ślad tych wzorów. Nie ma czynu, jakkolwiekby go zbrodniczym uważać, który nie mógłby być usprawiedliwionym, jeżeli dośćby było znaleść mu precedencyę.

Nie potrzeba podnosić ile jest niedokładności w twierdzeniu: „że nawet między państwami katolickiemi, które zawarły konkordaty, żadne ściśle ich nie szanowało,“ równie jak w wyliczeniu owych państw, między któremi rząd badeński i wirtemberski figurują, zapewne mimowolnie, jako katolickie.

Jeżeli w obecnych okolicznościach tak ważną mających doniosłość dla Austryi, fakta historyczne mają wagę u rządu cesarskiego, winien on wziąść ściśle na uwagę postępowanie większej części rządów, które uchybiwszy zobowiązaniom swoim względem stolicy św. w chwilach obłędu i zamieszania, i strasznych doświadczywszy nieszczęść będących ich skutkiem, starały się szczerze pojednać z kościołem, i naprawić złe, jakie wyrządziły swemu krajowi. Jest to historya, która trwa od 18 wieków, i której nauka powinnaby posłużyć do zapewnienia tryumfu ustawom sprawiedliwości w obec namiętności i przemijających wymogów chwili.

Zresztą konkordat nigdy nie był uważany za niezmienny, lecz w wypadkach gdyby zmiany poczytywane były za potrzebne, przepisywał sam modłę postępowania w tych zmianach. Tą modłą jest porozumienie się przyjacielskie między dwiema wys. stronami kontraktującemi: „Si qua vero in posterum supervenerit difficultas, Sanctitas sua et Majestas caesarea invicem conferent ad rem amice componendam.“

Podpisany wie, że istnieje sposób rokowania z rządem papieskim, zasadzający się na przecięciu z góry kwestyj spornych, aby zmusić stolicę św. do uznania faktów dokonanych; lecz wiadomo mu również, że gdy tak łatwo gwałcone są przyjęte zobowiązania, wypadki nie omieszkują dowieść wszystkim, że fakta chociaż dokonane, nie więcej przeto są dozwolone, i że zgubne ich następstwa spadają zawsze na tych, którzy ludowi dali tak godne opłakiwania przykłady.

Z resztą fakta, przeciw którym stolica św. winna głos podnieść, są takiej natury, że nie tylko gwałcą konkordat, lecz są przeciwne maksymom zasadniczym religii, i ustaw najniezmienniejszych kościoła.

Takiemi są: 1) ustawa o małżeństwie, 2) ustawa o szkołach, 3) ustawa zwana międzywyznaniową.

Chcieć poddać kwestye małżeńskie prawodawstwa i jurysdykcyi państwa, i chcieć uczynić świeckiem małżeństwo, zniżać sakrament kościoła do prostego kontraktu cywilnego, jest to wymazać imie Boga z jednego z aktów najważniejszych życia i poświęcić sumienie. To nowe prawodawstwo przeciw-chrześciańskie pożyczone jest u kraju, który je zawdzięcza najkrwawszej epoce swojej historyi, i dla którego było ono jednem z największych jego nieszczęść.

Małżeństwo, podniesione do godności sakramentu, przez boskiego twórcę chrystyanizmu, jest aktem wyłącznie religijnym, który przeto zależy od kościoła, niemogącego zrzec się tego prawa. Kościół, który się bynajmniej nie miesza w sprawy świeckie kontraktu małżeńskiego, ma prawo do zupełnej niezawisłości w wykonywaniu swojej juryzdykcyi religijnej. Odpychać on będzie wiecznie, jako przeciwną swojej doktrynie, ową zasadę, jaka natchnęła wszelkie rozporządzenia nowej ustawy o małżeństwie: „Państwo nie może się zrzec swego prawa ustawodawczego i juryzdykcyi w sprawach małżeńskich“.

Jest to nie tylko pogwałceniem konkordatu, lecz zbezczeszczeniem sakramentu małżeństwa, krzywdą wyrządzoną ustawom boskim i kościelnym.

Ustawa dotycząca szkół, jest drugiem bardzo ciężkiem targnięciem się na konkordat. Jej nieuchronnym skutkiem będzie sparaliżowanie prawowitego i potrzebnego wpływu kapłana w szkole, i uczynienie jego posłannictwa żadnem i niemożebnem.

Nauka religii i moralności należy do duchowieństwa i to z prawa bożego: wzbraniać skutecznego dopełniania tego obowiązku, jest to najprzód targać się na najświętsze prawa kościoła i tych co mają powinność słuchania jego nauki, to jest wszystkich katolików. Owładnąć całkiem młodzież katolicką i wzbronić słudze religii prawa czuwania nad szkołami, jest to uczynić służbę jego złudną i podbijać od najmłodszego wieku sumienia pod jarzmo tego, co jest najpotworniejszym w dniach naszych: indeferentyzm religijny.

Kilka artykułów konkordatu przyznaje w zupełności biskupom prawowity wpływ, jaki wywierać winni na wychowanie publiczne; wszystkie te artykuły zostały wymienione jako mające być zniesionemi lub zmienionemi w taki sposób, że prawa kościoła, jako prawowitego, niezawisłego społeczeństwa są całkiem uchylone.

Jeżeli jest w świecie jaka korporacya lub społeczeństwo, które ma przywileje instytucyi boskiej, to niezawodnie kościół; biskupi indywidualnie nie potrzebują pozwolenia władzy świeckiej, aby nauczać religii w swoich dyecezyach; w imie Boga i w imie kościoła dopełniają oni tego obowiązku.

Ustawa, którą nazywają międzywyznaniową, jest uzupełnieniem ustaw poprzednich, i również przynosi mnogie uszczerbki prawom kościoła mianowicie:

Art. I zawiera zastrzeżenia odnoszące się do religii, jaką wyznawać winny dzieci, zastrzeżenia przeciwne ustawom kościoła i przepisom konkordatu;

Art. XII brzmi w duchu oburzającym sumienie katolickie w kwestyi smętarzów, podczas gdy tak byłoby łatwo porozumieć się z kościołem, i pogodzić jego prawa z względami winnemi innym wyznaniom.

Art. XIII znosi dawne rozporządzenie, opiekujące się zewnątrz zachowaniem odpoczynku niedzieli, pozostawia tyle łatwości publicznemu pogwałceniu ustawy, że zgorszenie to zwiększa się w sposób opłakiwania godny.

Wszystkie te rozporządzenia wynikają z systemu, którego dążności anti-katolickie zbyt są zna-

---

Część literacko-artystyczna.

Z Literatury.

Początki hymnu kościelnego. — Muzyka. — Jakie robiła wrażenia. — S. Augustyn. — Szczeble do Nieba zbiór pieśni kościelnych z melodyami p. Teofila Klonowskiego. — Kantyczki.

IV.

Z rozszerzaniem się chrześciaństwa wszystkie jego wyobrażenia musiały znaleźć odgłos w pieśni. Pieśń była modlitwą wyższego nastroju. Pliniusz w liście do Trajana wspomina już o hymnach chrześcian śpiewanych na cześć Boga i Chrystusa. W samych ewanieliach spotykamy nareszcie jakby echo dawidowych psalmów w pieśniach Zacharyasza i Maryi; a Pozdrowienie anielskie do pasterzy „Chwała Panu na wysokości, pokój na ziemi ludziom dobrej woli“ odzywało się ciągle na cześć Ojca Stworzyciela, Chrystusa i Ducha Św. dających światło i życie, przez cały ciąg chrześciaństwa aż do dziś. Do tych prostych, serdecznych dźwięków głoszonych przez rzeszę wyznawców, przybył nowy żywioł, szczególniej u Ojców kościoła wschodniego, żywioł niemający nic wspólnego z klasyczną plastyką i przejrzystością form, lecz za to pełen miłosnych uniesień platonizmu ku ideałom wiekuistej piękności i szczęśliwości. Takim jest hymn Klemensa Aleksandryjskiego na cześć Chrystusa; jakiż to krzyk namiętny serca rozpływającego się w rozkoszach odkupienia! jeden ten dytyrambiczny wstęp da wyobrażenie o tej poezyi będącej początkiem kościelnego hymnu:

Uzdo źrebców rozhukanych
Bujających ptaków skrzydło,
Sterze ludów niemowlęcych,
Królewskiej trzody pasterzu,
Zgromadź krocie
Wierzących w prostocie,
Niech śpiewają wesoło
Z głębi świętych piersi
Niepokalanemi usty
Wodza stworzeń, Zbawiciela!

Grzegorz Nazianeński, Synezios, poetyzowali w podobnyż sposób, łącząc w swych pieniach element chrześciański z wyobrażeniami neoplatońskiemi. W ogóle wszystkie te pienia są błaganiem o światło wewnętrzne, którego dusza łaknie czy o porannej zorzy, czy o dnia schyłku, ażeby odpędzić wszelkie trwogi i pokusy napastujące duszę w ciemnościach nocy, słowem są to modlitwy o uświęcenie woli i poddanie się natchnieniom Bożym.

Podobnież i klasyczna poezya łacińska wydała jeszcze kilka kwiatów biorąc za przedmiot wyobrażenie chrześciańskie. Paulin uczeń Auzoniusza, Juvencus i wyższy od nich Prudentius wódz i polityk urodzony r. 348 w Calachorze w Hiszpanii, śpiewał świąteczne hymny, wił poetyczne wieńce na czoła męczenników, bronił Chrystusowej nauki przeciw poganom w dydaktycznych poematach, i opiewał boje alegoryczne cnót z występkami. Cudne są jego strofki, pełne poezyi w których dzieci pomordowane porównywa do ściętych kwiatów. *Salvete flores martyrum.* Atoli liryka chrześciańska z razu więcej jest teologiczną rozprawą, niż natchnieniem, a ten kwiatek stanowi prawie wyjątek.

Był to naturalny pochód. Nauka Chrystusa mimo że różniła się jak niebo od ziemi od wyobrażeń świata pogańskiego — jednakowoż wyznawcy jej długo nie mogli się pozbyć tradycyi klasycznej Grecyi i Rzymu, szczególniej w sztuce pisania. Formy były jeszcze stare, duch nowy. Jednakże z rozwijającą się siłą i potęgą kościoła już w hymnach Św. Ambrożego — o których mówili Aryusza wyznawcy, że „lud uwodziły“ — tradycye te zacierały się, a natomiast przybywał świeży żywioł ludów nawróconych, i ten nie pozostał bez wpływu na średniowieczną sztukę.

Jeżeli pieśni i hymny kościelne malowały wewnętrzne uczucia i pragnienia dusz chrześciańskich, to nierównie silniej i głębiej, niż słowa, oddawała muzyka te wszystkie wewnętrzne aspiracye ducha. Kościół lirykę pojmował tylko w zespoleniu z muzyką, tą sztuką, która wypowiadała to, czego strofa zwykle prosta, trzeźwa i jasna, wyrazić nie była w stanie. Z razu śpiewali wszyscy chórem, w harmonijnej miłości, prowadzeni przez tak zwanych chorowodów. To pewna, że na podstawie starożytnej muzyki przyjętej z psalmami Dawida, rozwinął się śpiew chóralny, który potem wszedł w liturgiczny dramat mszy św. Jaki wpływ wywierał śpiew kościelny na duszach nieobjaśnionych światłem wiary Chrystusa, najlepiej opowiada Św. Augustyn w swoich wyznaniach.

„O jak rzewnie płakałem — mówi on — pośród twoich hymnów i pieśni! jakie wzruszenie ogarnęło mię śród chóru śpiewającego wdzięcznemi głosy! Rozpływało się ucho, prawda przedzierała się w serce, a rozniecając uczucie pobożne wyciskała łzy, które mi ulgę przyniosły. Niedawno temu, jak kościół medyolański dał był w uroczystych śpiewach ten rodzaj pociechy i napomnienia, aby bracia dziwną jednością głosów jednoczyli i serca. Kiedy Justyna, matka cesarza Walentyniana, prześladowała naszego biskupa Ambrożego, cała pobożna rzesza noc przepędziła w kościele, gotowa umrzeć ze sługą pańskim. Także i matka moja, a twoja służebnica pierwsza w czuwaniu i zasmuceniu, trwała tam na modlitwie. Ja zaś, acz jeszcze chłodny i nietknięty ogniem Twego ducha, podzielałem trwogę i przerażenie mieszkańców. Wtenczas to zaprowadzono śpiewanie hymnów i psalmów obyczajem wschodnim, ażeby lud nie omdlewał ze smutku i przerażenia i zwyczaj ten przechowano do dziś, tak że wszystkie owczarnie na ziemi idą za tym przykładem.“

W późniejszych czasach znaleźli się prawdziwi, natchnieni poeci, których pieśni kościół dotąd śpiewa; są to pod względem sztuki perły liryczne, jak między innemi Tomasza z Celano *Dies irae dies illa,* przenikająca dreszczem tajemnicy zagrobowej; Jakuba z Todi prześliczne *Stabat Mater dolorosa*; lub owa znana u nas, bo przypisywana (mylnie) ś. Kazimierzowi Jagiellończykowi, *Omni die die Mariae* — i wiele jeszcze innych nieznajomych autorów, a niemniej wielkich: w tych bowiem średnich wiekach pokora kazała unikać wszelkiego tytułu chwały, z której dobrowolnie wyzuwano się dla pomnożenia boskiej.

Pieśń łacińska kościelna przyszła do nas z zaprowadzeniem wiary — lecz już w samych początkach brzmi ona rodzinnym dźwiękiem w Boga Rodzicy, co jasnym jest dowodem, że kościół nie zamykał się w samej łacinie i że do ludu przemawiał jego mową.

Ani wątpić, że hymny kościelne duchowieństwo starało się prędko przepolszczać, i zastosowywać do muzyk; pierwotne te przekłady z doskonalącym się językiem wygładzano, przerabiano, że potem zatarła się ich dawniejsza szorstkość. Sam lud śpiewając stawał się autorem tego przeobrażenia; i to najpodobniejsze do prawdy.

W tym rodzaju liryki mamy niesłychane bogactwo.

Dość spojrzeć na dwa ogromne tomy, każdy po tysiąc kilkaset stronnic, wydane nakładem Merzbacha w Poznaniu pod nieco przestarzałym tytułem: *Szczeble do Nieba.* Jest to zbiór pieśni nabożnych z dołączonemi melodyami dokonany przez Teofila Klonowskiego, nauczyciela przy kat. Se-

ne, aby potrzebnem było bardziej je uwydatniać.

Rozporządzenia te pogwałcone zostały przez większość **Rady państwa**, pomimo jednomyślnej protestacyi biskupów i członków obu Izb, znających swą religię i uważających za święte i nietykalne zastrzeżenia konkordatu.

Dziś wszystkie te artykuły stanowiące przedmiot owej noty, otrzymały sankcyę monarchy i mają moc prawa.

Wobec faktów tak wielkiej wagi, niepozostaje reprezentantowi Stolicy św. nic innego, jak zaprotestować uroczyście:

1) Przeciw pogwałceniu traktatu dwustronnego, zawartego dobrowolnie, w dobréj wierze, i z wszelkiemi formami wymaganemi, aby go uczynić obowiązującym i nietykalnym dla obu stron kontraktujących.

2) Nadto protestuje przeciw licznym rozporządzeniom nowej ustawy o małżeństwie, o szkołach i stosunkach międzywyznaniowych, które są tylu zamachami na prawa Ojca S. jako Głowy Kościoła katolickiego i pogwałceniem praw bożych i kościelnych.

Dopełniając tego przykrego obowiązku, podpisany stwierdza, że odpowiedzialność za wszystkie te fakta, nie może w żaden sposób spaść na Stolicę św., która nie uchybiła żadnemu z tych obowiązków i nic nie zaniedbała, aby oświecić sumienia tych co mieli stanowić względem tych aktów".

Na powyższą protestacyę Mgra Falcinellego odpowiedział bar. Beust w d. 30 maja r. b. następnie:

„Niżéj podpisany miał zaszczyt otrzymać notę z d. 26 b. m., którą J. Eks. Mgr Nuncyusz protestuje przeciw pewnym rozporządzeniom nowych ustaw o małżeństwie, szkołach i stosunkach rozmaitych wyznań pomiędzy sobą, jako przynoszącym uszczerbek prawom kościoła katolickiego i warunkom konkordatu z r. 1855.

Podpisany pospieszył przedłożyć ową notę JCK. Ap. Mości, i upoważniony jest podać co następuje do wiadomości J. Eks. Mgra Nuncyusza apostolskiego.

Po ogłoszeniu nowych ustaw J. Eks. bar. Meysenbug, podsekretarz stanu w ministeryum spraw zagranicznych, wysłany został do Rzymu przez Cesarza w poufnej misyi, aby dać Ojcu Św. wyjaśnienia potrzebne względem okoliczności, w pośród których ustawy te zostały uchwalone i sankcyonowane przez JCMość.

Cesarz cieszy się nadzieją, że JSw., który zawsze okazywał Austryi i jéj Monarsze miłość ojcowską, raczy przyjąć z dobrocią i ocenić z zwykłą Swoją mądrością wyjaśnienia, jakie mu przedłożone będą. JCMość pragnie żywo, aby Ojciec S. raczył uwzględnić trudność położenia, i był przekonany zarazem o niezmiennem przywiązaniu, jakiem JCMość pozostaje ożywiony dziś jak dawniej, dla osoby Głowy kościoła i interesów kościoła katolickiego. Zachować pokój z kościołem, zapewnić mu w całym przestworze monarchii wolność i niezawisłość, jakich potrzebuje dla wykonywania wysokich swych obowiązków, taki jest stały zamiar Cesarza równie jak jego rządu. Podpisany z radością ponawia w zapewnieniu tego JEkscellencyi Nuncyuszowi apostolskiemu, i usiłować będzie, o ile go dotyczy, utrzymać z Stolicą Św. stosunki odpowiednie zawsze widokom, jakie wyrażał. W tym celu woli on wstrzymać się od dyskusyi nad uwagami, jakie towarzyszą protestacyi Mgra Nuncyusza apostolskiego, aby uniknąć wszystkiego, coby mogło wszczepić w ową kwestyę nowy żywioł drażliwości.

Pochlebiając sobie, że JEks. Mgr Nuncyusz apostolski oceni uczucie, które doradziło tę oględność, podpisany pośpiesza dodać, że uważał za obowiązek swój podać tę 26go maja do wiadomości księcia Auersperga, prezesa Rady ministrów, i korzysta z tej sposobności, aby i t. d."

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 25 listopada.

⌗ Lubo nie mogę dać wiary pogłoskom o układach z Czechami, a przynajmniéj nie w tym stopniu, jak to czynią węgierscy korespondenci do dzienników tutejszych, to w każdym razie już sam fakt, z jaką chciwością organa „wiernokonstytucyjne" czepiają się pogłosek peszteńskich, świadczy o przekonaniu coraz silniéj w obozie niemieckim występującem, iż na w pół tylko gotowe i rozerwane stosunki Przedlitawii gruntownéj wymagają reformy. Kiedy autonomiści przed kilkoma miesiącami kładli nacisk na tę konieczność, ministeryalni Niemcy szyderczo poruszali ramionami; dziś ci sami mężowie wraz z dziennikami swemi oświadczają gotowość swoją do zmiany całéj konstytucyi, względnie jéj systemu i zasad, byleby osiągnąć zgodę z Słowianami. Wszelką zmianę konstytucyi, o któréj wspomniano przed kilkoma miesiącami celem zaspokojenia żądań opozycyi słowiańskiéj, odrzucano z całą stanowczością i z zajadłością centralistyczną, na jaką się tylko tutaj zdobyć mogą; dziś bez gniewu i bez protestowania rozprawia się o odpowiedzialnych rządach krajowych, instytucyi z federalizmem bardzo spowinowaconéj. Zestawiając zresztą rozmaite doniesienia, którym — powtarzam — jeszcze wiary nie daję, przekonać się można, że za podstawę takowych służy wypowiedziany w rezolucyi sejmu galicyjskiego program, a raczéj owe pięć punktów, które posłowie polscy w Wiedniu uważają za *minimum* ustępstw na korzyść samorządu krajowego.

Pogłoski peszteńskie wydają mi się nieprawdopodobne, nie dla tego, iżby szły za daleko, lecz głównie dla tego, ponieważ przekonany jestem, że między dzisiejszymi stronnikami rządu a Czechami do porozumienia przyjść nie może. Za tem, com wam wczoraj doniósł, i dziś obstawać muszę; jeżeli kilku ministrów ustąpi, Czesi przybędą. To *conditio sine qua non.*

Rzym 20 listopada.

Przybyli do Rzymu kardynałowie Vannicelli arcybiskup Ferrary, i Morichini, arcybiskup z Jesi. Pierwszy jako sekretarz memoryałów czyli próśb (*segretario dei memoriali*) ma obowiązek rezydowania przez sześć miesięcy w Rzymie a połowę roku tylko w dyecezyi spędzać. Co się zaś tyczy kardynała Morichiniego powód jego przyjazdu nie jest znany i bardzo wszystkich zaciekawił. Wiadomo, iż purpurat ten, przyjaciel nieboszczyka kardynała d'Andrea, należy do liberalnego odcienia w Swiętem Kolegium i liczy się do przeciwników kardynała Antonellego. W 1847 r. kardynał Morichini spełnił ową misyą do Wiednia z listem, w którym Pius IX radził Cesarzowi Austryackiemu, aby dobrowolnie odstąpił Wenecyi i i Lombardyi narodowi włoskiemu. Oddaliliśmy się w Rzymie od tych błogich czasów, lubo Cesarz Franciszek-Józef tak zaszczytnie i szlachetnie spełnił za dni naszych to tak dalece zapomniane od wszystkich życzenie Piusowe, iż w kilka lat później przegląd *la Civiltà cattolica* w Rzymie wychodzący w rozbiorze pośmiertnych dzieł br. Cezara Balbo jako ciężką winę i polityczną herezyę wyrzucał sławnemu patryocie, iż pragnął uwolnienia Wenecyi i Lombardyi od cudzoziemskiego panowania. Mówią, że z powodu tych natrętnych pamiątek i własnych konstytucyjnych opinij kardynał Morichini niechętnem okiem jest tu dziś widziany u dworu.

Spodziewany jest lada dzień br. Trauttmansdorff nowy ambasador austryacki. Zapewniają, że instrukcye, jakie otrzymał, są nader przychylne Stolicy Swiętéj i że poseł jest osobiście ożywiony głębokiem uszanowaniem dla Głowy Kościoła i chęcią porozumienia między obu gabinetami.

Przyjechał tutaj następca byłego hanowerskiego tronu, podróżujący pod przezwiskiem Białego Hrabiego. Przybył z dość licznym orszakiem i stanął w pałacu Simonetti przy *Corso.*

Skutkiem niespodzianéj zmiany temperatury, jaka tu od dni kilku nastąpiła i dotkliwego zimna, jakie się nam czuć daje stan Fuad-baszy pogorszył się znowu. Nastąpiła tedy konsultacya, w któréj wzięli udział obaj lekarze towarzyszący tureckiemu dostojnikowi i kilku rzymskich, a między innymi doktor Viale-Prelà lekarz nadworny papieski. Zdecydowano, iż chory powinien jak najprędzéj wyjeżdżać do Pizy, któréj klimat stalszy i łagodniejszy może mu zdrowie przywrócić.

Margrabia Banneville zapewnił Ojca Swiętego, iż może być zupełnie spokojny, albowiem wojsko francuskie nie będzie cofniętem z Rzymu, dopóki Cesarz Napoleon nie ułoży wszystkiego stanowczo nad Renem; ale że natychmiast po ułożeniu takowem potrzeba, aby Ojciec Swięty gotów był ustąpić wiele, bardzo wiele, gdyż inaczéj rząd francuski, składając raz na zawsze wszelką dwuznaczność, ręce sobie zupełnie od Rzymu umyje i zostawi władzę doczesną Papieży, jéj własnemu losowi; obok katolickiego bowiem stronnictwa, dla którego Napoleon III tak wiele już uczynił, iż naraził się w przeszłym roku na niepopularność przez powtórną interwencyą w Rzymie, nie należy zapominać, że istnieje we Francyi ogromna liberalna większość, która nie może spoglądać obojętnem okiem na nieokreślone przedłużenie okupacyi i na bezsilne i częstokroć wyśmiewane przez klerykalne organa kołatanie swego rządu do drzwi innego, co mu zawsze odpowiada „Zwróćcie mi pierwéj prowincye, to wtedy się zmienię na wzór wszystkich europejskich rządów," a nie pamięta, iż należało było przedewszystkiem przeistoczyć się jeszcze przed wojną włoską, aby prowincyi nie utracić. Wszystko to miało być powiedziane bardzo wyraźnie i stanowczo a mianowicie urzędownie, tak Ojcu Swiętemu w łagodniejszéj formie jako i kardynałowi Antonellemu w dość surowéj a nawet szorstkiéj. Ambasador dodał, iż przemawia w imieniu Cesarza i skutkiem jego rozkazów.

Opieka dziś rozciągniona przez Francyą nad doczesną władzą Papieży nie byłaby tedy celem pobytu jéj wojska we Włoszech, lecz tylko pośrednim wynikiem takowego. Wojsko okupacyjne powinnoby się nazywać raczéj obserwacyjnem w oczekiwaniu wojny, którą margrabia Banneville z właściwą sobie otwartością przedstawia tutaj jako nieuchronną na wiosnę i niezmiennie postanowioną przez Cesarza Napoleona. W przewidywaniu téj wojny ambasador radzi rządowi papieskiemu zbroić się, lubo trudno pojąć dla czego ma się tak zbroić, skoro Francuzi zostają. Jakoż rząd papieski skłonny przez się do zbrojenia się idzie skwapliwie za tą radą. Codziennie przybywa do Civitavecchia broń i amunicya. Dnia 14go b. m. przypłynął statek „James" z półtrzecia tysiącem karabinów podług nowego systemu przysłanych przez komitet „katolicki" we Francyi Dnia 17 zaś przybył tam statek „le Dix Décembre" pełen także broni i amunicyi, i wylądował dwa działa, również przysłane przez różne katolickie komitety. Komitety te gorączkową czynność rozwijają i dzięki im broń napływa a napływa do Rzymu. Wkrótce wieczne miasto stanie się jednym jakoby arsenałem. Owóż zachodzi pytanie, czy tak rozległe i kosztowne zbrojenie się potrzebnem jest rzeczywiście dopóki Francuzi zostają, i czy wystarczy skoro wyjdą?

Margrabia Banneville rozpoczął nowe kroki dla wyjednania kardynalskiego kapelusza arcybiskupowi paryskiemu. Ponieważ nowych kardynałów przed marcem nie będzie, więc ambasador się spodziewa, że w ciągu trzech miesięcy otrzymać coś zdoła.

Wiedeń 26 listopada. Dzienniki południowe zawierają wprawdzie sprawozdanie z drugiego posiedzenia Delegacyi przedlitawskiej w Peszcie, lecz z powodu obszerności onego zmuszeni jesteśmy odłożyć je do numeru jutrzejszego.

— *Wiener Abendpost* zaprzecza wszelkim pogłoskom, o podjętych napowrót z Czechami układach.

W tym samym przedmiocie odbieramy list następujący:

Wiedeń 26 listopada.

⌗ Jak z zaprzeczenia dzisiejszej *Abendpost* widzicie, tutejsze stronnictwo rządowe nic nie wie o toczących się rokowaniach z Czechami. Zaprzeczenie półurzędowego organu brzmi tak kategorycznie, iż nie ulega wątpliwości, że pp. Herbst i Hasner nie chcą słyszeć o kompromisie, opartym na koncesyach dla samorządu krajowego. Lecz bywały już wypadki, gdzie gabinet przedlitawski nie wiedział, co się w wyższych dzieje sferach i kontentować się musiał potakiwaniem na fakta. Być więc może, że ministrowie przedlitawscy nie wiedzą, co kanclerz wespół z węgierskimi i niemieckimi posłami w Peszcie przygotowują. Peszt jest dziś punktem ciężkości monarchii, a przeciw temu, czego sobie tam życzą, ministrowie przedlitawscy na darmo walczyć będą. Przez to bynajmniej nie myślimy twierdzić, aby zaprzeczenie *Abendpostu* na błędnych miało polegać informacyach; wszak od początku nie wierzyłem pogłoskom z Pesztu nadchodzącym. Nieco prawdy było w każdym razie w owych wieściach, o ile Dr Fischhoff rzeczywiście zamierza wypracować projekt ugody, który kilku przyjaciołom politycznym do oceny przedłoży.

Podług nadeszłych dziś z Peszta wiadomości, delegacya przedlitawska załatwiła już budżet ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa skarbu. Baron Beust mówił wiele, lecz znaczenie mowy jego jest podrzędne.

— We wtorek dano w zamku królewskim w Budzie obiad dworski, na który N. Państwo zaprosili prawie wszystkich bawiących obecnych w Peszcie delegatów. Nie lubując się w opisach obiadów i potraw, jak to czynią niektóre dzienniki, wspomnimy tylko o stronie politycznej tego ostatniego przyjęcia dworskiego. Po skończonym obiedzie około 9tej wieczór N. Pan rozmawiał po największej części z Delegatami Rady państwa o obradach budżetowych. W rozmowie z prezesem Drem **Kaiserfeldem** Cesarz kładł wielki nacisk na konieczność uchwalenia budżetu **wojskowego**; w toku pogadanki N. Pan wspomniał, że pozycya wydatków **nadzwyczajnych** jeszczeby się dała okroić, a w takim razie rząd widziałby się tylko zmuszonym niektóre przedmioty później dopiero sprawiać, niektóre budowle na później odłożyć, lecz pozycya wydatków **zwyczajnych** jest niezbędnie potrzebną, aby armia mogła stanąć na wysokości zadania swego. Z delegatami **polskimi** Cesarz bardzo wiele rozmawiał, a Drowi **Ziemiałkowskiemu** wynurzył swoją podziękę za mowę przy rozprawach nad ustawą wojskową; Dr Ziemiałkowski miał odpowiedzieć, że we wszystkiem postępuje podług przekonania swego i że i tym razem wie, iż pełnił obowiązek swój względem państwa i wyborców swoich. Także z jenerałem **Klapką** — ktoźby o tem był marzył przed trzema laty! — N. Pan dłużej konferował, dalej mówił z **Korandą** o zgonie Dr Zelinki i o radzie miejskiej w Wiedniu. Do **Schindlera** rzekł Cesarz na wpół żartobliwie: „Przy rozprawach nad ustawą wojskową nie stałeś pan po naszej stronie" — na co Schindler odparł: „N. Panie! Przeciw ustawie tej byłem i i jestem z powodów politycznych". — „Przy obradach nad budżetem poprawisz się pan zapewne" — rzekł Cesarz. Nieco później N. Pan wspomniał jeszcze przed Drem Schindlerem, że sytuacya w Europie, jak obecnie istnieje — już długo tak istnieć nie może i że czas znacznego zniżenia budżetów wojskowych nie jest dalekim. X. **Greuterowi** mówił Cesarz, że poprawką swoją do ustawy wojskowej (zniesienie przeszkód małżeńskich) oficerom przysługi nie oddał.

Także i N. Pani długo rozmawiała z delegatami, zwłaszcza z wiedeńskiemi; z Drem Schindlerem mówiła o prześlicznym widoku z zamku budeńskiego, który jest piękniejszy od widoku z burgu wiedeńskiego. Dra Kurandę zapewniała N. Pani, że na święta Bożego Narodzenia wróci do Wiednia, i że chwili tej z radością wyczekuje.

Między delegatami węgierskimi a przedlitawskimi przez cały wieczór najserdeczniejsze panowało porozumienie. Jedynie minister wojny baron **Kuhn** był widocznie w złym humorze; gniewał go widok jego głównych oponentów w sprawie budżetowej pp. Figulego, Rechbauera, Grossa i Demla, tego — jak się dowcipnie wyraził — kwartetu opozycyi, który mu harmonię psuje. Na wieczorze tym br. **Kuhn** oświadczył otwarcie: „Niechaj p. Rechbauer albo p. Gross obejmie tekę ministra wojny, ja ją składam." Na to odpowiedział Dr **Schindler**: „Mniejsza o to. Zresztą, jaki to z pana wódz, który od razu działa szykuje na widok tyralierów nieprzyjacielskich. Wszak jeszcze dwie walne pana czekają bitwy, tj. wielki wydział i cała Delegacya, bo dopiero sekcya okroiła panu budżet. Uspokój się pan, tam może pójdzie lepiej."

Wieczór ten skończył się o godzinie 10tej w nocy.

— Sprawozdanie komisyi centralnej sejmu węgierskiego, względnie projektu ustawy o unii węgiersko-siedmiogrodzkiej, brzmi:

„Komisya centralna poświęciła projektowi ustawy o unii węgiersko-siedmiogrodzkiej tyle staranności, jak tego tak ważna sprawa tylko wymagać może. Jej spostrzeżenia dotyczą poniekąd samejże istoty, głównie jednak zewnętrznej formy projektu, jak również zasad i myśli jego przewodnich. Z tego stanowiska uważając wiele zmian za potrzebne i zyskawszy już po większej części osnowę projektu ustawy: komisya centralna uznaje za stosowniejsze zamiast wyliczać przedsięwzięte tu i owdzie zmiany, coby tylko ogólny pogląd i dalsze obrady utrudniło, przedłożyć raczej w całej osnowie przemieniony przez siebie projekt ustawy, który w załączeniu pod ⁄. podając, poleca uwadze izby poselskiej.

Dwa jednakowoż przedmioty wymagają dla związku swego z wspomnionym projektem ustawy, szczegółowej uchwały izby.

Według §. 3go projektu ustawy, mają, ze względu na terytoryum siedmiogrodzkie, dwa artykuły kołoszeńskie (Klausenburg) z r. 1848, stanowiące o wyborach posłów do sejmu, i nadal pozostać prawomocnemi. Wspomnione artykuły kołoszeńskie są niedostateczne, a mianowicie już z tego powodu, ponieważ, prawie przed 20tu laty tylko w obrębie ówczesnych stosunków i tylko jako środki tymczasowe miały swoje zastosowanie. Nie można zaprzeczyć, że ze względów jedności byłoby to pożądanem, gdyby dla całego połączonego kraju jednostajna i jednakowo obowiązująca ustawa wyborcza natychmiast mogła wejść w życie. Również i artykuł 5ty Brzetysławskiego sejmu z r. 1848, którego rozciągłość i na Siedmiogród wnoszono, ze względu na te same ułomności, równych wymaga zmian i poprawek, co w mowie będący artykuł kołoszeński. To zaś przeprowadzić jeszcze w tych kilku pozostałych dniach bieżącej kadencyi sejmowej, zwłaszcza przy tak wielkiej ilości niedających się odłożyć spraw, nie ma ani czasu ani możności.

Komisya centralna nie może przeto polecać, aby jedno niedokładne prawo na drugie również niedokładne zamieniono, i aby nowe prawo tylko z dnia na dzień obowiązywało. Co zaś wśród obecnych okoliczności uważa za stosowne, streszcza następnie:

Wysoka izba poselska zechce polecić ministerstwu, aby na najbliższej kadencyi sejmowej przedłożyło odpowiedni czasowi, na cały kraj rozciągający się projekt ustawy o zmianie ustawy wyborczej.

Drugi przedmiot dotyczy spraw prasowych.

Jeszcze na posiedzeniu w d. 4 maja b. r. przyjęła izba poselska do wiadomości oświadczenie ministerstwa tej treści, że takowe względnie Siedmiogrodu w sprawach prasowych, przedłoży osobny projekt, oddzielny od ustawy dotyczącej zawartego z Węgrami kompromisu.

Na posiedzeniu z d. 27 maja minister sprawiedliwości znowu oświadczył, że ministerstwo już wstępne poczyniło przygotowania, aby — skoro tylko postępowanie cywilne moc prawa otrzyma i wiadomem będzie, gdzie i ile najwyższych izb sądowych na Siedmiogród przypadnie, równocześnie i sądy w sprawach prasowych w Siedmiogrodzie natychmiast w życie weszły, a artykuł XVIII Brzetysławskiego sejmu z r. 1848 wraz z instytucyą sądów przysięgłych także na Siedmiogród rozszerzonym został.

Komisya centralna nie chce wznawiać głosów, jakie w izbie poselskiej już nieraz podnoszono względnie do dziś dnia jeszcze w Siedmiogrodzie istniejących a z czasów absolutnych rządów jeszcze pozostałych stósunków prasowych. Nie bierze ona na siebie niepotrzebnej i spóźnionej roli obrońcy, i nie myśli już tracić słów o potrzebie wolności prasy. Wzywa tylko z całem uszanowaniem wysoką izbę do powzięcia uchwały: Gdy pewne są widoki, że postępowanie cywilne w krótkim czasie moc prawną otrzyma, zawezwać ministerstwo, do rychłego wydania rozporządzeń, aby Brzetysławski XVIII artykuł ustawy z r. 1848 także i w Siedmiogrodzie jak najprędzej uzyskał moc obowiązującą.

Będzie to dalszym krokiem w dokonaniu dzieła zjednoczenia, a krokowi temu nic już nie stoi na zawadzie.

Dan w Peszcie d. 23 listopada 1868.

Emeryk Csengery,
sprawozdawca komisyi centralnej.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu węgierskiego, z którego poniżej zdajemy sprawę, poseł **Macellariu** wniósł rezolucyę, aby izba jak najprędzej przystąpiła do obrad nad projektem rządowym o unii z Siedmiogrodem, i aby następnie ministrowie w duchu V artykułu sejmu brzetysławskiego z r. 1848 i z przyzwoleniem N. Pana nowy zwołali sejm siedmiogrodzki, któryby sprawę tę ostatecznie mógł załatwić. Rezolucya ta w izbie śmiech wywołała.

— Wspomnieliśmy w numerze wczorajszym o przyjęciu posłów chorwackich w sejmie węgierskim, o przemówieniu jednego z nich **Vukanowicza** i odpowiedzi prezesa Izby. Po tym ostatnim zabrał głos poseł chorwacki **Zuvics** i przemówił w te słowa:

„Prześwietna Izbo (*Tisztelt haz*)" — przemówienie jego węgierskie wywołało huczne oklaski, które mu też towarzyszyły w ciągu i po ukończeniu mowy — „Pozdrowienie wasze przyjmują reprezentanci Chorwacyi, Słowenii i Dalmacyi serdeczną radością, która jest niezatartem znamieniem zawartego sojuszu prawno-państwowego. Wewnętrzną wartość zaś Izby uważany, jako trwały zadatek wzajemnej naszej przyjaźni i braterstwa. Dziś reprezentanci naszych królestw po raz pierwszy przystępują do wspólnego ustawodawstwa. Opatrzność Boska odwieczna niechaj dozwoli, aby wspólność naszych celów i czynności nigdy nie ustała. Wspólność ta, prześwietna Izbo, przywróconą została po długiej przerwie przez przywrócenie godności ustawy, godność ustawy zaś weszła w życie w skutek energii i charakteru konsekwentnego narodu węgierskiego pod przywództwem znanego w kraju i wielbionego powszechnie męża stanu. Gdy dostojny nasz Król i Pan rzucił zasłonę pojednania i łaski na owe czasy smutne, i my mamy sobie za obowiązek obywatelski oddać prawnie smutne te czasy zapomnieniu. Bądźcie przekonani, że nas znajdziecie zawsze na drodze honoru i prawa, że reprezentanci Chorwacyi i Słowenii bez przerwy i wyjątku stawać będą w szeregach tych szermierzy, którzy bronią trzeźwo i rozumnie pojętego interesu narodu i ojczyzny, i którzy się powodują zasadą bronienia jednolitości obszaru świętej korony węgierskiej, i szczerem a prawnem dążeniem rządu konstytucyjnego. Boże pobłogosław królowi ukoronowanemu i ojczyźnie!"

Na temże posiedzeniu obradowano następnie nad **projektem ustawy o równouprawnieniu narodowości.**

Deak przedkłada projekt znany już naszym czytelnikom i motywuje go w następujący sposób.

Projekt niniejszy nie zgadza się z projektem komisyi centralnej pod względem ekonomicznym, pod względem loicznym, nakoniec co do kilku punktów mniej lub więcej ważnych. Nie chcąc marnotrawić drogiego czasu, mowca wypowiada krótko zdanie swoje, że w Węgrzech istnieje tylko jedna narodowość polityczna, jednolity i nierozdzielny naród węgierski, a wszyscy obywatele państwa są równouprawnieni. Drugą zasadą jest, że równouprawnienie to pod względem języków w kraju używanych i to tylko o tyle podpada prawidłu osobnemu, o ile tego wymaga jednolitość państwa, rząd i administracya, jak niemniej szybkie wykonanie sprawiedliwości, to więc, co w skutek jednolitości kraju w imieniu państwa się odbywa, załatwionem być musi w języku państwowym, a zatem węgierskim. Dla tego też język węgierski musi być językiem obrad w ustawodawstwie węgierskiem i to w ogólności językiem wszystkich czynności ustawodawczych. Ustawy muszą być układane w języku węgierskim, jakkolwiek ustawy odnoszące się do narodowości w kraju mieszkających będą wydawane i w ich języku; rząd wreszcie jak dotychczas tak i nadal

---

aryum w Poznaniu.

Po pieśni gminnej, do której wielki zapał pawał przez lat może trzydzieści, zasługą jest, że się obejrzano i na ten skarb trochę lekceważony, a niemniej zrośnięty z ludem jak jego piosnka światowa...

Lubo dotąd wiele było zbiorów pieśni kościelnych w dawniejszych i nowszych czasach, mianowicie tak zwanych pastorałek, w czem wielką ma zasługę Zbiór księdza Mioduszewskiego — jednakowoż niniejszy p. Klonowskiego odznacza się nie tylko ilością pieśni, ale i mnóstwem melodyj.

Widać z przedmowy, jak autor główny nacisk kładzie na melodyę, raz pod względem nabożnym: *Qui cantat, bis orat*; to znów pod moralnym, bo muzyka: *Emolit mores nec sinit esse feros.*

Pieśń kościelna nie ma znaczenia bez melodyi, a raczej ma tylko znaczenie literackie. Prawdziwy jej cel, żeby była śpiewaną na sobie właściwą nutę.

Tym końcem, zastanowiło to uwagę autora, że gdy śpiewniki dotąd wyszłe znalazł w wielu względach niedostateczne i nieodpowiedne dzisiejszym zasadom uczenia śpiewu, zatem chciał ten brak zastąpić zbiorem pieśni z melodyami używanemi w kościele rzymsko-katolickim od najdawniejszych czasów, starając się niemniej, abyśmy pieśni nasze ojczyste mogli mieć w ich nieskażonej sielskiej, dziewiczej prostocie, zachowując im charakter ludowy. Dla praktycznego użycia rozłożył pieśni w swym zbiorze objęte na cztery głosy do grania, lub też do śpiewania na głosy mieszane, lub też i na głosy męzkie; dodał zastosowane do nich (tematyczne) preludye i przegrawki czyli właściwie wiązadła, układ palców — a oprócz całego tekstu każdej pieśni, w czem nadał literacką ważność temu zbiorowi, dołączył jeszcze szerokie objaśnienia pod względem artystycznym, biograficznym, dogmatycznym, etnologicznym, historycznym i liturgicznym.

Podług podziału przyjętego w roku kościelnym podzielone są pieśni, zastosowane do tego porządku. Rok ten, jak wiadomo, zaczyna się z pierwszą niedzielą adwentu i tworzy trzy okresy: pierwszy *Bożego Narodzenia* ciągnący się aż do ostatniej niedzieli po Trzech Królach; drugi *Wielkanocny* zaczynający się od niedzieli dziewiątej, zwanej Septuagesimą, przed Wielkanocą, a kończący się w niedzielę Wniebowstąpienia Pańskiego; trzeci nakoniec trwa od Wniebowstąpienia Pańskiego aż do ostatniej niedzieli po Zielonych Swiątkach.

Podług tych trzech peryodów roku kościelnego rozgatunkowane są pieśni — i tak: naprzód pieśni adwentowe; pieśni na Boże Narodzenie; na Trzy Króle; Wielkopstne, Wielkanocne; na Wniebowstąpienie; na Zesłanie Ducha S.; na uroczystość Trójcy Przenajświętszej; na Boże Ciało; o Przemienieniu Pańskiem; Pieśni o Najś. Pannie; pieśni do Niepokalanego Serca N. Panny.

To wszystko mieści Tom pierwszy.

Tom drugi zawiera: Pieśni przygodne; Msze; Pieśni do Cudownych obrazów N. Panny, jak Częstochowskiej, Turskiej, Różańcowej, Szkaplerznej, Zwiastowania, Nawiedzenia, Gromnicznej, Narodzenia, Wniebowzięcia; następnie o różnych SS. Patronach; jak: S. Antoni, Jędrzej, Aloizy Gonzaga, Bartłomiej, Błażej, Cyryl i Metody, Dominik, Fabian i Sebastyan, Filip i Jakub, Floryan, Franciszek Seraficki, Franciszek Ksawery, Jacek, Jan Chrzciciel, Nepomucen, Jan Kanty, S. Idzi w Mikorzynie, Kazimierz, Stanisław Kostka, Stanisław biskup, Wojciech itd. Dalej są pieśni za Dusze zmarłe, Godzinki, Litanie itp.

Aczkolwiek obfite to żniwo, z tem wszystkiem autor nie wyczerpał jeszcze całego bogactwa pieśni naszych, szczególniej tych, które śpiewane bywają w miejscach cudownych obrazów — jakoż niema tu pieśni śpiewanych w Kalwaryi, Sokalu, Leżajsku, Milatynie, Podkamieniu, Poczajowie, Kochawinie, Ostrej Bramie, Latyczowie, Radecznicy, Chełmie, Rożanym Stoku, Żyrowicy, Kodni, Berdyczowie i innych, które tu byłoby długo wyliczać. Pieśni te dziś już w części zamilkły pod uciskiem Schyzmy, lecz dlatego egzystowały niegdyś, i zapewne jeżli nie utrzymują się w pamięci, to znajdzie je w starych książkach dodawanych zwykle do opisu Cudownego Obrazu. Niektóre z tych pieśni mają nawet wartość historyczną, bo opowiadają dzieje fundacyi jakiego klasztoru, lub legendę przwiązaną do miejsca. Wartoby osobny zbiór poświęcić tego rodzaju pieśniom; jest to jedyna droga, przez którą lud nasz pobożny dowiadywał się o historyi kraju. Do tej kategoryi należą jeszcze pieśni o Swiętych polskich patronach i błogosławionych; a jest ich bardzo wiele; niektóre znaleźć można w starych żywotach.

Nie podlega wątpliwości, że najoryginalniejsze z wszystkich pieśni tego zbioru są pieśni na Boże Narodzenie, czyli tak zwane *kantyczki.* Można powiedzieć, że tu humor szczerosłowiański jaśnieje w całej rubasznej, a niekiedy rzewnej prostocie. Autor zrobił wybór, i dał ze sto kolęd takich, które bez obrazy delikatniejszych uszów śpiewać można w kościele.

Właściwe kantyczki — książka prawdziwie ludowa, na którą jeszcze Mickiewicz zwracał uwagę na paryskich prelekcyach, mieszczą nierównie więcej tych kolend tak malujących wesołe usposobienie ludu w dniach uroczystości Bożego Narodzenia, tych świąt harmonizujących tak z życiem towarzyskiem i obyczajem słowiańskim. Można też powiedzieć, że w tych pieśniach jedynie zbiegała się dusza ludu z duchem cywilizacyi chrześciańskiej. „Uczucia w nich wydane — mówi Mickiewicz — mianowicie uczucia miłości i czci Matki Dziewicy ku swemu synowi Bogu, tak są w nich delikatne, tak czyste, tak niebiańskie, — że nic podobnego nie ma żadna Literatura". — Są to małe dramata pisane dla ludu. Poeci i uczeni nie zwracali na nie baczności, bo nieraz jakie gminne, grube wyrażenie, raziło ich, i skazywało na wzgardliwą obojętność — tymczasem spotykasz tam perły tak czystej wody, że niejeden uczony pieśniarz mógłby ich pozazdrościć. Co także w kantyczkach uderza to rozmaitość strofy rytmicznej. Niektóre kolendy są wielkiej starożytności; co znać po zaniedbanem rymowaniu, a raczej, że tylko są zachowane, jakby assonance, podobnie jak to spotyka się w pieśniach gminnych. Przedmiot zajmował tworzącego taką piosnkę; pobożne uczucia nie pozwalają mu baczyć na końcówkę; a mimo tego myśl lub obraz bywa oddany z najdelikatniejszem cieniowaniem, w uroczej prostocie ducha.

Prawdziwa też należy się wdzięczność wydawcy Biblioteki Ludowej polskiej w Paryżu, że przedrukował *kantyczki* podług starego wydania z r. 1785. — Zapewne nie jest to wydanie najstarsze — lecz na nieszczęście tego rodzaju książka mało mając ceny w oczach bibliografów, często lekceważoną była, i mimo swej rzadkości nie weszła do zbiorów bibliotecznych; co sprawia, że dawne edycye przez używanie w rękach prostoty, zupełnie znikły, i niewiem czy się która biblioteka poszczyci kantyczkami z 17 lub 16 wieku. X. Juszyński wspomina o Dachnowskiego *Symfoniach Anielskich,* albo kolendach drukowanych w Krakowie 1641. Są to kantyczki; być może, że zbiór ten zasługiwałby także na rozpowszechnienie.

W każdym razie dział naszej liryki kościelnej nie jest dotąd krytycznie oceniony, a przecież więcej w niej może samorodnego natchnienia i oryginalności, niż w lirykach klasycznego naśladownictwa.

we wszystkich gałęziach posługiwać się będzie językiem węgierskim. Natomiast nic nie stoi na zawadzie, aby przy municypiach, gminach i kościołach używano odnośnego języka narodowego, jak niemniej w sądownictwie, mianowicie w pierwszej instancyi. Mowca oświadcza się stanowczo za tem, aby rozprawy odbywały się w języku protokólarnym, co jest koniecznie potrzebnem, jeżeli mają być zaprowadzonymi we Węgrzech instytucya przysięgłych, jak również rozprawy ustne i jawne. Przeprowadzanie spraw sądowych w języku węgierskim, tam gdzie nie ma ludności węgierskiej, nie leży w interesie Węgrów, i po prostu wykonać się nie daje. Postępowanie zaś dotychczasowe utrzymać się powinno aż do chwili prawnego przeprowadzenia zasady postępowania jawnego i ustnego. (Głosy z lewicy: szkoda!). W końcu Deak krytykuje projekt komisyi centralnej, a mianowicie okoliczność tę, że w tym projekcie nie jest wyraźnie powiedzianem, jako językiem obrad w sejmie jest język węgierski, a w skutek tej niejasności możnaby sądzić, że wolno w sejmie każdemu posłowi przemówić w swoim języku, co przecież nie mogło być zdaniem komisyi.

Izba uchwala podać do druku projekt Deaka, a tymczasem przystępuje do rozprawy ogólnej nad projektem komisyi centralnej.

Poseł Aleksander Mocsonyi przemawia przeciw projektowi broniąc praw narodowości i żądając podziału Węgier na obszary narodowościowe.

Poseł Jerzy Bartal zbija mowcę poprzedniego, przemawia przeciw projektowi mniejszości, a zwracając się do reprezentantów rozmaitych narodowości radzi im, aby się nie obawiali Węgrów, lecz owego potężnego mocarstwa, którego napad i uścisk są zarówno niebezpiecznemi. Jeżeli narodowości nie opamiętają się, to same sobie grób wykopią; zginą wprawdzie Węgrzy, lecz nie przeżyją ich te narodowości. (huczne oklaski).

Po przemówieniu Dimitrievicsa za zaokrąglaniem juryzdykcyj według narodowości, baron Simonyi poleca projekt Deaka i polemizuje bardzo łagodnie przeciw żądaniom narodowości. Nie przypuszcza, aby one oglądały się na zagranicę, gdyż po rozbiciu Węgier staną się ofiarą Rosyi; natomiast przypuszcza, że istnieje już mapa przedstawiająca Węgry rozkawałkowane; papier bowiem jest bardzo cierpliwym.

Obrady dalsze odłożono na posiedzenie następne.

— Jeneralny koniuszy i szef sekcyi dla chowu koni w ministerstwie rolnictwa major w armii hr. Władysław Rozwadowski otrzymał godność c. k. szambelana; wyjechał on w towarzystwie radcy sekcyjnego Mayra i sekretarza ministeryalnego Fortwänglera do Węgier celem oddania rządowi węgierskiemu stadnin. Dnia 15 grudnia szkoła agronomiczna w Alteuburgu rządowi od daną zostanie.

Prusy.

Ministeryalna pruska gazeta *Nordd. allg. Ztg* występuje znów dziś z artykułem wstępnym z powodu posądzania Prus o podburzanie Rumunów przeciw Austryi. Gdy niektóre głosy w Wiedniu upatrują w ruchach rumuńskich tylko środek użyty przez Węgrów, aby postawić kraj swój zbrojno pod pozorem niebezpieczeństwa ze strony Rumunów, organ rządu pruskiego oskarża wiedeńskich centralistów o kłócenie ludów Austryi a przytem o zamiar obrócenia Węgrów przeciw Prusom. Zamieszczamy ten artykuł *Nordd. allg. Ztg* w całości, gdyż rzuca on światło na stosunki prusko austryackie i wyraża obawę przed przymierzem Austryi z Francyą. Następującą jest jego osnowa:

Czujność, jaką w dziennikach węgierskich obudziły fantazye marzycieli politycznych rumuńskich o uszczęśliwienie ludów naddunajskich przez urzeczywistnienie ich planów oswobodzenia, daje poznać, że dzienniki zapatrują się tam bardziej na prawdę na tę sprawę, aniżeli my tutaj w północnych Niemczech. Agitacye narodowe u dolnego Dunaju należą, odkąd zapamiętamy, do wypadków codziennych; pojawiały się one to w Hercegowinie, to w Bośnii, w Serbii albo Rumunii, a czasem równocześnie we wszystkich tych krajach i mają zawsze tę samą cechę. Nikomu dotąd nie przyszło na myśl obwiniać odległe od Dunaju Prusy o wzbudzanie lub popieranie tych zawikłań. Dopiero dziennikom wiedeńskim zawdzięczamy odkrycie, że Prusy mieszają tam karty, aby popchnąć kwestyę wschodnią — owym dziennikom wiedeńskim, które pracują nad scentralizowaniem różnoplemiennej Austryi, aby stworzyć z niej jednolite państwo, i miotają potwarze na przeobrażające się Węgry, a Słowaków, Chorwatów i Wołochów w Węgrzech podburzają przeciw rządowi tego kraju. Przytoczyliśmy niedawno kilka przykładów z *N. fr. Presse*. Centraliści austryaccy są podporami tej starej polityki, dość widocznie występującej w dziejach Austryi, która polega na tem, aby jedne ludy trzymać drugiemi na wodzy, żywić u nich podejrzliwość narodową i tym sposobem utrwalać swoje panowanie. Niedawno temu, jak pióra centralistyczne broniły z namiętnością zdania, że Węgry w skutku powstania r. 1848 i 1849 straciły prawo do niezależności. Zmierzają one do obalenia niepodległości węgierskiej. Dualizm powołany obecnie do życia między Węgrami i Przedlitawią, poczytywany jest także przez federalistów za niemożebny, jak to wielokrotnie było dowodzone w czasopiśmie Schuselki *Reform*, i możemy być na to przygotowani, że przyjdzie dzień, kiedy centraliści i federaliści podadzą sobie ręce dla obalenia dualizmu. Nie wątpimy, że jedno z obu tych stronnictw odniesie ostatecznie zwycięztwo, jeśli Węgry dadzą się użyć za narzędzie centralizacyi przeciw Prusom. Prawdopodobnie większość słowiańska zapanuje wtedy.

Wszystkie te obroty, oraz środki utrzymania kół w ruchu mają przedewszystkiem na celu popchnąć Węgry na fałszywą politykę. Spodziewamy się, że węgierscy ludzie stanu przejrzeli te tajne cele i niezapomną o nich, gdy centraliści pochlebstwami i umizgami przymilać się będą temu rycerskiemu, wielkodusznemu narodowi węgierskiemu, który jeszcze niedawno w organach ich figurował jako dzikie plemie mongolskie.

Aby osiągnąć ostateczny cel rozbicia państwa węgierskiego, reprezentanci centralizacyi będą się starali uzyskać od Węgrów przychylenie się do przymierza Austryi z Francyą przeciw Prusom. Niechby potęga pruska złamaną została pod przewagą austryacko-francuską, naówczas mają nadzieję, że i dla Węgier ostatnia godzina wybiła. Centralizacyi, albo jak chcą inni, federacyi czterech albo pięciu państw nic wtedy nie stanie na drodze. Na jaką wędkę mają być zatem Węgry złowione? Oto wzniecaniem obawy, że Prusy zmierzają do powiększenia Rumunii na koszt Węgier. Każda polityka roztropna polega na realnych stosunkach. Porównawszy potęgę Rumunii choćby powiększonej, z potęgą państwa węgierskiego, przyznają pewnie w Peszcie tyle rozsądku politykom pruskim, że wielką oni przywiązują wagę do sympatyi Węgier, na pomoc zaś i skłonność Rumunii wcale nie liczą. Węgry dowiodły swojej tworczej organizacyjnej siły przez wieki w walkach z przewagą austryacką o wolność polityczną i religijną. Lubo często wycieńczone upadały, a waleczni ich synowie wstępowali na rusztowanie albo na stos, zawsze się na nowo wydobyły i wywalczyły sobie byt polityczny. Czy Rumunia może się czem podobnem pochlubić?

Popieranie z pruskiej strony agitacyi rumuńskiej albo słowiańskiej przeciw Węgrom, mogłoby rzeczywiście stać się im niebezpiecznem, i gdyby podobne nieprzyjacielskie postępowanie Prus względem Węgier istniało, nie dziwilibyśmy się, że rząd węgierski dla ocalenia państwa chwyta się owego przymierza. Jeżeli jednak dziennikarstwo węgierskie zważy, iż Prusy nie mogą być tak nierozsądnemi, aby poświęcały potężnego przyjaciela dla zyskania za to ladajakich sympatyj odległej Rumunii, zostającej pod opieką mocarstw europejskich, to będzie musiało ocenić wartość tych skarg dzienników wiedeńskich przeciw Prusom.

Stoimy na północy Niemiec zdala od politycznych zwad i planów stronnictw Rumunii, abyśmy znaczenie ich ocenić zdołali. Jeżeli jednak okazują się one być Węgrom groźne, a nawet niebezpieczne, to niezawodnie Prusy byłyby ostatniemi, żeby usprawiedliwiać naruszenie sąsiedztwa węgierskiego przez Rumunię.

Nadzieje pozyskania Węgier dla przymierza Austryi z Francyą przeciw Prusom, o tyle wzmogły się u centralistów austryackich, o ile Prusy pomijały obojętnie skargi ich o mniemane wspieranie przez siebie Rumunii przeciw Węgrom.

„I łatwo mogłoby się zdarzyć — powiada z radością paryska *La Presse* z d. 13 listopada, organ ks. Metternicha — że owe Węgry, przez Prusy zbudzone (?) do życia politycznego, dawszy cesarstwu austryackiemu wolność, znajdą może wkrótce sposobność przywrócenia w pełni sławy wojennej cesarstwa i wpływu jego w Europie, który pod Sadową tyle 'ucierpiał". Poddajemy pod rozwagę i rozbiór dzienników węgierskich owo zadanie, które ma zrobić Węgry wskrzesicielem sławy oręża austryackiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada. Według raportów przesłanych wczoraj z Wieliczki przez zarząd salinarny, napływ wody ze źródła wytrysłego w kopalniach znacznie się zmiejszył; woda nie dostała się do szybu Franciszka Józefa i jest nadzieja, że zostanie powstrzymaną do d. 1 grudnia, a wtedy da się wyciągnąć pompami.

Dowiadujemy się, że w miejscu, gdzie dokopano się źródła, były narysowane na ścianie krzyże, co dawnemi czasy uważano zz ostrzeżenie, aby w tem miejscu nie kopać. Znaki te były zrozumiałe dawniéj a starzy górnicy znali ich znaczenie, lecz urzędownie nie zwracano na nie uwagi.

W téj chwili donoszą nam, że woda na nowo z większą natarczywością wybucha.

— Otrzymaliśmy od p. S. D. złr. 1 c. 20 na powracających ze Sybiru.

— We środę w nocy zdarzył się smutny wypadek w Mogilanach pod Krakowem. Tzech kupców z Kazimierza, między nimi p. Józef Dallet, człowiek bardzo majętny, wracało późnym wieczorem z Kalwaryi; wśród ciemności konie spadły z wózkiem do parowu i wyrzuciły podróżnych. Dwaj z nich ponieśli ciężkie uszkodzenia a Józef Dallet na miejscu ducha wyzionął. Zwłoki jego wczoraj w nocy przywieziono do Krakowa.

— **Rzeszów** 25go listopada.

(*S.*) Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Romana Fircowskiego magistra farmacyi, zmarłego w 31 roku życia. Wielu przyjaciół i znajomych oraz młodzież gimnazyalna oddała ostatnią usługę zmarłemu. Zapisał on rzeszowskiemu gimnazyum 700 złr. na założenie jednego stypendyum, pod warunkiem, że takowe wejdzie w życie, skoro odsetki będą wynosić 60 złr.

Zaszło u nas zdarzenie, do którego możnaby zastosować słowa Krasickiego:

„Dla was to jest igraszką,
Nam idzie o życie."

Przeszłéj soboty po południu przechodziło kilka osób ulicą równoległą z drogą prowadzącą do tutejszego magazynu wojskowego. Nagle padł strzał, skierowany, zdaje się na biedne ptaszęta, które zbliżają się w zimie do mieszkań ludzkich, od strony tegoż zabudowania, a śrut odbił się szczęśliwie o futra i odzież przechodniów. W niedzielę powtórzyła się ta sama niebezpieczna igraszka. Rzecz niesłychana, aby w mieście wolno było zarządzać polowania. Czy dopiero wtedy zakazane będą, aż kto przypłaci je życiem lub kalectwem? — Bal dzisiejszy, urządzony przez młodzież urzędniczą niemieckim obyczajem, bo w dzień Ś. Katarzyny, miał wypaść dobrze.

— **Nowy Targ** 22 listopada.

(*L. K.*) Już w r. 1866 gmina miasta Nowego Targu podała była d. 17 stycznia na ręce posła p. Faustyna Żuka Skarszewskiego do sejmu petycyę, aby w Nowym Targu gimnazyum 4-klasowe założone być mogło. Petycya ta w szeregu podań na 26em posiedzeniu 3éj sesyi sejmu L. 671 objętą została; o ile zaś przez kraj dobrze przyjętą była, pisma czasowe na onczas ją oceniły, a nawet pismo wiedeńskie bynajmniéj nam nie przychylne, *N. fr. Presse*, wzmianki pobieżnéj uczynić nie zaniechało.

Wynik téj petycyi był ten, że sejm przyznania swego nie odmówił, a zatwierdzając dla miast Żywca Wadowic, niemniéj i dla naszéj ziemi tatrzańskiéj, na utworzenie gimnazyum 4-klasowego w Nowym Targu zezwolił. Korespondencya niniejsza, przybrałaby szeroki rozmiar, gdyby chciała motywowaniem wznowionem takie założenie szkoły gimnazyalnéj w Nowym Targu uzasadniać, co już podanie tutejszéj gminy uskuteczniło. Dość będzie zatem zwrócić uwagę na statystykę naszego kraju, a liczby stwierdzą najdowodniéj, że w tutejszym powiecie bezsprzecznie największa ilość szkół ludowych istnieje i największa liczba młodzieży w porównaniu do ludności innych powiatów do takowych się garnie.

Jakkolwiek petycya rzeczona przez kraj dobrze przyjętą została, jednak dla szczupłych dochodów miasta tutejszego instytucya ta naukowa w życie wprowadzić się nie dała, a dla miernych zasobów funduszu krajowego na pomoc jego liczyć nie można. Sprawa ta więc acz konieczna, poruszoną daléj nie była, o ile kraj ubogi gęstemi niepowodzeniami nachodzony, boleśnie podszarpany w swych materyalnych siłach dopomódzby nie zdołał. Dopiero z rozpoczynającém się życiem autonomicznėm, gdy głosy przycichłe na nowo się ozwały, Wydział tutejszy powiatowy jął się takowéj gorliwie, powtórnie upaść jéj nie dozwolił i tę sprawę raz wraz na porządku dziennym trzymał, aż Rada gminna N. Targu, acz kolwiek w swych dochodach uboga, uchwaliła własnym nakładem dom szkolny wystawić, a krom tego opał coroczny dawać. Tyle gotowości gminy i gorliwości Wydziału powiatowego, a wreszcie i ludności tatrzańskiéj, która pragnie, aby młodzieży nadarzyć sposobność kształcenia się w dalszych naukach, jest znamieniem tutejszego ludu góralskiego.

Raz sprawy na nowo poruszonéj nie zaniechał Wydział powiatowy już silniéj forytować, a upatrując dla niéj chętnych sprzymierzeńców, zaprosił X. J. K. Misia, proboszcza parafii Odrowązkiéj, który od kilkunastu lat z tym zamiarem się nosił, aby do skutku takowy dodrowadzić się starał. Za jego przyczynieniem się pieniężnem, niemniéj i gorliwem zajęciem się księży naszego dekanatu, jako to: Józefa Dury, Michała Słomki, Jana Komperdy, Józefa Stolarczyka, dziekana Jana Zdrzelskiego, postanowiono zgłosić się w odezwie do wszystkich księży i świeckich dostojników, co na téj tatrzańskiéj ziemi się zrodzili, a na wstępnym kroku odezwa zaraz o tyle skutek odniosła, że nietylko niemal wszyscy księża tutejszego dekanatu do datków skorymi się okazali, ale nawet i niektóre gminy, jako to: Poronin, Zakopane, Ochotnica z datkami przystąpić obiecały. A tak gdy po kraju gotowość górali się rozniesie, to może dla téj sprawy ockną się przychylne serca, co te datki podeprą i stanie się kiedyś to pomnikowym zabytkiem, że na téj ziemi górali tatrzańskich myśl podniesiona, pomocą pieniężną księży tu zrodzonych poparta, a może i pomocą z kraju ostatecznie wzmocniona, podźwignie na przyszłość tę młódź góralską, któréj ojcowie pozbywszy się dawnego gnuśnego zobojętnienia, dziś do kraju lgną miłością, którą ich synowie nauką kształceni, jeszcze szerzéj rozniosą.

Co zatem gmina N. Targu parę lat temu podjęła a już w części i czynem skrzepiła, co nasze duchowieństwo, zawsze i wszędzie dla dobra kraju oddane, wspomagać się podjęło; co wreszcie Wydział powiatowy na drogę większego rozwoju i skutecznego osiągnięcia prowadzi, to obojętnie pominiętem być nie może.

A gdy szanowne pismo wasze tyle już krajowi swym zachodem złożyło dowodów służby poczciwej a rzetelnej, to gdybyście raczyli przyjmować ofiary na cel założenia gimnazyum 4 klasowego w N. Targu, przyspieszycie dokonania dzieła tyle nam korzyści obiecującego.

— Berryer i Mazzini doczekali się za życia nekrologów; na pierwszą mylną wieść o ich zgonie niektóre dzienniki pospieszyły z artykułami wstępnemi o działalności dwóch tych mężów.

— * Donosiliśmy o kilku już wydanych opisach powiatów i miast polskich w Prusiech i Poznańskiem. Do szeregu tych publikacyj przybywa monografia okolicy Bydgoszczy (Der Netzdistrikt), wydana przez księgarnię Gruenauera.

— * Dr Konrad Rethwisch napisał i wydał obecnie w Berlinie, rzecz o sprowadzeniu Krzyżaków do Prus.

— Zmarły S. Orgelbrand księgarz warszawski, nakładca i właściciel drukarni i odlewarni wydał 278 dzieł w 527 tomach, nie licząc tych, które w całem wydaniu od autorów nabywał. Zawód swój rozpoczął w Warszawie od sklepiku za staremi książkami w roku 1836.

— W sobotę dnia 28go listopada, Śgo Rufina męczennika i Śgo Mansweta biskupa.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 listopada.

HOTEL SASKI: Eleonora Marya Bielańska właś. dóbr z Galicyi, Erazm Wolański wł. dóbr z Czarnokońców, Aleksander Uznański właśc. dóbr z Szaflar, Franciszek Kamine z Galicyi, Franciszek hr. Mycielski właśc. dóbr z Galicyi, Pius Rudzki właś. dóbr z Galicyi, Henryk Haller właśc. dóbr z Jurczyc, Aleksander Tarłowski pełnomocnik z Łancuta, Tadeusz Węgrzynowicz inżynier z Odessy, Aloizy Rybicki adwokat z Rzeszowa, Wilhelm Homolacz właśc. dóbr z Balic, Stanisław Homolacz wł. dóbr z Galicyi, Edward Homolacz wł. d. z Zakopany.

HOTEL POD RÓŻĄ: Józef Hamburg kupiec z Prus, Władysław hr. Stadnicki właściciel dóbr z Galicyi, Seweryn Żłowodzki rządzca dóbr z Kongresówki, Ferdynand Schönhaus kapitan z Wiednia, Ludwik Komarnicki z Matką właś. dóbr z Kongresówki, X. Józef Szeliga dziekan z Lipnicy, Staniław Komarnicki z Galicyi, Bernard Schacher kupiec z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Maciéj Górski wł. dóbr z Galicyi, Ludwik Eufrat kupiec z Berlina, Grzegórz Michał kupiec z Pragi, Franciszek Rat urzędnik z Jaworznia, Henryk Haber z Wrocławia, Kajetan Wolski właś. d. ze Spytkowic, Ludwik Bosch z Wrocławia, B. Herzl z Wiednia, Oswald Irgang z Wiednia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 25 listopada wieczór. Dziś komisya sejmowa do sprawy konfiskaty odbyła drugie posiedzenie w obecności ministra skarbu, celem wysłuchania wniosków referenta. Główne jego zapatrywanie się, iż niedotrzymanie umowy ze strony króla Jerzego uwalnia drugą stronę od wykonymania warunków umowy, znalazło przyjęcie w komisyi. Członkowie komisyi z powołania prawnicy odstąpili od zarzutów prawnych i trzymali się strony tylko politycznej. Pierwszy paragraf wniosku uchwalony został znaczną wiekszością.

Darmstadt 25 listopada. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu. Minister bar. Dalwigk położył w mowie zagajającej nacisk na to, że przedmiotem teraźniejszego Sejmu będą przedewszystkiem projekta finansowe, i że wyrzeczone niedawno przez króla Pruskiego słowa pod względem utrzymania pokoju, znalazły we wszystkich sercach patryotycznych wdzięczny oddźwięk.

Paryż 25 listopada. Rada ministrów nie zebrała się dzisiaj. *L'Etendard* mówi, że się zbierze jutro w Compiègne. *Monitor wieczorny* zapisuje w przeglądzie swoim, że w Prusiech jak i w innych krajach Europy idee pokojowe są na porządku dziennym, i że przeważna większość głosów przechyla się na stronę pokoju.

Kopenhaga 25 listopada. Księstwo Walii przybędą tu w sobotę przez Lubekę.

Londyn 25 listopada. *Standard* donosi, że wczoraj zaszły w Tredegar i Bleanavon w Walii bitki przy wyborach, wśród których kilka osób zostało zabitych a wielka liczba ranionych. W Kilbritain w hrabstwie Cork (w Irlandyi) podczas bitki między dwoma stronnictwami wyborczemi, kilku wichrzycieli tudzież kilku urzędników policyjnych, którzy się wmieszali dla przywrócenia porządku, zginęło od strzałów.

Madryt 25 listopada. Dekret ministra spraw wewnętrznych Sagasty mówi: Wielu gubernatorów przedstawiło niemożność ukończenia przed d. 1 grudnia czynności przygotowawczych do wyborów; z tego powodu, aby jak największa wolność panowała przy wyborach powszechnych, zamiast jak było przeznaczone na dzień 1 grudnia, odbędą się wybory do *ajuntamientów* w dniu 18 grudnia. Nowe ajuntamienta ukonstytują się d. 1go stycznia.

Madryt 25 listopada. Sagasta wydał dekreta względem urządzenia, zwinięcia i zmiany wielu okręgów municypalnych, następnie wydał reskrypt do *ajuntamientów* względem rewizyi list ochotników i milicyi obywatelskiej. *Correspondencia* zaprzecza, aby eskadra hiszpańska na Oceanie Południowym oczekiwała na wotum kortezów dla przystąpienia do rewolucyi. Topete wydał dekret o reorganizacyi marynarki.

Rzym 24 listopada. Dziś rano o 7ej straceni zostali Monti i Tognetti (byli oni skazani za zamach wysadzenia w powietrze koszar Serristori, przyczem kilku ludzi zginęło.)

Podajemy powyżej nader ciekawy artykuł półurzędowej pruskiej *Nordd. allg. Ztg* o Węgrzech. Dziennik ten pochlebia Węgrom, aby je odwieść od przymierza austryacko francuskiego i stara się wykazać, że Prusy zawsze są i pragną być przyjaciołmi Węgier, a największymi ich nieprzyjaciołmi są zarówno centraliści wiedeńscy, jak federaliści.

Nord wcale nie jest zbudowany wiadomym skokiem organu gabinetu pruskiego w sprawie rumuńskiej, który zapisaliśmy przed kilkoma dniami, i wyrzuca mu, że naraz przerzucił się na stronę tych, co w Wiedniu, Peszcie, Stambule i Paryżu obwiniają Rumunię. Powodów tej nagłej zmiany nie dostrzega *Nord*, jak my nie mogliśmy ich dostrzedz pisząc o tej „wolcie" jak ją *Nord* nazwał, w naszym artykule wtorkowego *Czasu*. Ale *Nord* podejrzywa urzędową gazetę pruską o schlebianie Węgrom ze szkodą Austryi, o chęć zbliżenia się Prus ku Węgrom, aby między obu połowami monarchii austryackiej wzniecić niezgodę i dowieść, że Węgry winny się strzedz Wiednia a z Prusami trzymać. Zaprawdę, napisał to *Nord*, jakby czytał dzisiejszy artykuł *Nord allg. Ztg*, który podajemy powyżej. Celem jednak tego artykułu jest odwieść Węgry od przyzwolenia na przymierze austryacko-francuskie.

L'Epoque pisze o zeszłotygodniowym artykule *Nordd. allg. Ztg*, który w imieniu Prus wypiera się popierania Rumunii: „Artykuł ten takie sprawił zdumienie w Rumunii, że stronnictwo rewolucyjne postanowiło odroczyć wszelkie działanie aż do wiosny. Komitet rewolucyjny w Atenach wysłał był pewną liczbę Greków do Rumunii dla wzmocnienia swoich tam przyjaciół, ale w skutku niedawnej narady z reprezentantami pewnych dworów zagranicznych, odwołał wysłańców".

Może też nie inny cel jest wystąpienia *Nordd. allg. Ztg*, jak odwlec do wiosny przedwczesny wybuch w Rumunii. Najbardziej jednak zadziwia zachowanie się w tej całej kwestyi dzienników półurzędowych francuskich, które w sielankowej kontemplacyi zapisują z radością każde odezwanie się pokojowe w Berlinie, a nie słyszą, że głos ten syreny pragnie tylko uśpić Francyę, dopóki opozycya dynastyczna nie skrępuje zupełnie polityki napoleońskiej.

Według urzędowej *Provinzial Correspondenz*, hr. Bismark ma wrócić do Berlina w pierwszych dniach grudnia dla objęcia urzędowania. Nie będzie przeto obecnym na otwarciu Rady Związku północno-niemieckiego.

Sejm pruski ma skończyć budżet przed Bożem Narodzeniem.

Zabór majątku króla Hanowerskiego i Elektora Heskiego nie da się usprawiedliwić prawnie; dla tego też komisya sejmowa w sprawie tej wyznaczona postanowiła nietykać strony prawnej, lecz tylko polityczną, co znaczy uznać ten zabór, jako krok przemocy.

Gaz. krzyżowa mimo zaprzeczenia bar. Dalwigka co do jego rozmowy z Carem Aleksandrem o pruskich sympatyach w prowincyach nadbałtyckich, powiada, że pewien Inflantczyk bawiący na dworze darmstadzkim podczas pobytu tam Cara, stwierdza to samo, co pisano o rozmowie Dalwigka z Carem.

Utrzymuje się mniemanie, że Bratiano ustąpi z gabinetu rumuńskiego, a miejsce jego zajmie Kogolniczano. Zmiana ta ma się objawić na zewnątrz przez politykę zgody z rządem węgierskim i zaniechanie uzbrojeń. Nasuwa się myśl, że gabinet berliński, aby uspokoić Francyę, użył tego manewru, że potępił politykę Bratiana a następca jego tymczasowy ma dokonać uspokojenia i czekać cicho do wiosny.

Sprawa straconych d. 24 b. m. w Rzymie Montego i Tognettego odnosi się do spisku zeszłorocznego podczas wyprawy Garibaldego. Wysadzono wtedy jedne koszary w Rzymie prochem w powietrze, a zamach ten częściowo się tylko powiódł, bo mała tylko liczba zuawów będących w koszarach straciła życie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 26 listopada. Na posiedzeniu delegacyi sejmu węgierskiego szef sekcyi bar. Orczy odpowiedział z polecenia i w imieniu kanclerza państwa na interpelacyę Zsedeniego co do zachowania się rządu wobec zajść w Księstwach Naddunajskich. Orczy kładzie nacisk na szczerą i koniecznością dyktowaną politykę pokojową rządu i mówi o przyjacielskich stosunkach rządu do wszystkich państw; odpiera błędne pojmowanie, jakiego doznały oświadczenia kanclerza w wydziale militarnym Rady państwa podczas rozpraw nad ustawą wojskową, powołując się przy tem na późniejsze wyjaśnienia dane przez kanclerza na posiedzeniu Rady państwa. Zachowanie się rządu wobec Księstw Naddunajskich polega na utrzymaniu dobrych stosunków sąsiedztwa i na największej bezstronności względem ruchów, jakie się tam ostatniemi czasy objawiały. Mowca odpycha jak najwyraźniej myśl zdobycia Księstw Naddunajskich, od których domaga się jedynie szanowania traktatów stanowiących podstawę ich bytu politycznego. Uzbrajanie Księstw Naddunajskich wywołało stan rzeczy zagrażający pokojowi. Postępowanie mieszkańców tych krajów nie odpowiada warunkom utrzymania nienaruszalności pokoju. Zbrojenie się Księstw Naddunajskich może również wywrzeć szkodliwy wpływ na stosunek do Turcyi określony traktatami. Z tego wypływa, że rząd tutejszy, jak również inne rządy śledzą bacznie za tamecznemi ruchami. Wobec niebezpieczeństw mogących w danym przypadku urość dla Austryi z uzbrajań się Księstw Naddunajskich, rząd będąc w możności spokojnie wyglądania każdej ewentualności, poczytał za rzecz niepotrzebną zarządzić środki wyjątkowe.

Następnie rozpoczęły się w delegacyi węgierskiej rozprawy ogólne nad budżetem spraw zewnętrznych. Delegacya z Rady państwa uchwaliła budżety ministerstwa skarbu i naczelnej Izby obrachunkowej w myśl wniosków wydziału finansowego. Wydział budżetowy delegacyi Rady państwa wykreślił 309,000 złr. z budżetu marynarki.

Peszt 27 listopada. Wczoraj N. Pan przyjmował deputacyę chorwacko-słoweńską i rzekł do niej, że ugoda węgiersko-chorwacka stanowić będzie epokę dla monarchii, tudzież, iż utrzyma w swej mocy autonomię Chorwacyi. Odpowiedź rządowa na interpelacyę Zsedeniego o kuowania rumuńskie, zadowolniła.

Haga 26 listopada. Minister spraw zagranicznych oświadczył na posiedzeniu Izby deputowanych, że wszystkie pogłoski o umowach względem zawarcia przymierza z obcemi państwami, są bezzasadne.

Paryż 26 listopada, wieczór. *La France* donosi, że okręt amerykański płynący z Odessy z bronią i 132 cetnarami prochu i przeznaczony do Dżiurdżewa, wysadził takowe na brzeg w Galaczu. *La France* nadmienia z tego powodu, że należy zawsze niedowierzać zapewnieniom rządu rumuńskiego. — *La Patrie* donosi, że otwarcie Ciała prawodawczego nastąpi d. 4 stycznia.

Kursa. Wiedeń 27 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 58·90. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 60·60. — Pożyczka narodowa 64·90. — Losy z roku 1860 91·80. — Akcye banku ostęplowane 684 — Akcye kred. 243·20. — Londyn 118·80. — Srebro 117.—. — Dukat 5·59 5/10.

Paryż 26 listopada wieczór. 71·85.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 27 listop.		
Sreb. pol. st. za 100 zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	83	81
Banknoty pol. 100 złr.	420	412
Ruble ros. za 100 rsr.	162½	159½
Talary prs. za 100 tal.	175	172½
Bankn. pr. za 150 złr.	90¼	89¼
Srebro nowe austr.	117	115¾
Dukat ważny	5 64	5 50
Napoleon d'or	9 55	9 30
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76½	74½
„ „ stare „	80½	76½
Oblig. indem. „	70½	69
Ak. k. g. bez k. i dyw.	218½	214½
„ L. Cz. z całą wpł.	178	173
Listy austr. zakładu kredyt. ziemskiego	86 50	86 25
Wiedeń 26 listop.		
5% Metaliki na w. a.	56 25	56 10
„ Pożyczka narod.	64 70	64 50
„ Metaliki na m. k.	59 15	59 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 —	88 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i b.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	70 20	69 80
„ „ bukow.	70 —	69 50
„ „ „ siedmg.	72 75	72 25
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 90	97 70
4% Galicyjskie	75 —	74 50
5½% Węgiersk. los.	91 25	91 —
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	177 —	176 50
„ „ „ 1854	83 75	83 25
„ „ „ 1860	90 40	90 20
„ „ „ 1864	103 25	103 10
„ Como-Rente	24 50	24 —
„ Kredytowe	144 25	144 —
„ żegl. par. na D.	93 25	92 75
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 —	41 —
„ „ Palfy.	33 50	33 —
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34
„ miasta Budy	33 —	32 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	687	683
Zakładu kredytow.	240 50	240 30
Żeglugi par. na Dunaju	553 —	551 —
Kolei półn. Ferdynan.	2000	1997
„ rządowej fr.-a.	299 40	299 20
„ zachodniej c. El.	180 75	180 25
„ Pardubickiej	156 75	156 25
„ południowej	197 25	197 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	145 75	145 25
„ Galicyjskiej	215 50	215 —
„ Czerniow.	175 50	175 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	88 25	88 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 25	87 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	126 50	126 —
„ „ „ Emis 1867 „	123 50	123 25
Kol. połud. St. 500 fr.	104 50	104 —
„ Bony 6% 1875-1876.	221 —	220 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 75	91 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sreb. 5% „ „	106 —	105 50
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 50	75 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	87 —	86 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 —	79 50
— w srebrze „	91 —	90 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	97 75	97 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92 —	91 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76 —	75 75
„ „ „ Emisya 1867.	83 —	82 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 50	82 —
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	83 75	83 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	90 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	88 —	86 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	95 50	95 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 56	5 55
Złoto *al marco*	5 54	5 52
Napoleondory	9 42^{5}	9 41^{5}
Fryderyki	9 85	9 75
Luidory (niemieckie)	9 90	9 80
Suweryny angielskie	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 50	116 —
Srebro, kupony	116 50	116 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 25 listopada.		
Dukat holenderski	5 47	5 41
„ cesarski	5 51	5 46
Półimperyał rosyjski	9 45	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 76
„ pap. „	1 60½	1 59½
Talar pruski	1 73½	1 72½
Listy gal. b. kup. w. a.	75 20	74 70
„ „ m. k.	78 90	78 40
Listy zast. banku hip.	88 30	88 80
Obligi indem. b. kup.	69 30	68 85
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	215 —	214 25
„ „ lwow.-czer.	175 —	174 50
Akcye banku hip. gal.	72 50	71 50
Warsz. 25 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 30	83 80
„ „ 2 ser. „	80 5	79 80
„ „ kupon „	— —	1 70
Listy likwidac. „	68 70	68 40
kupon „	— —	1 94
Pożyczka r. 1865 „	137 75	137 25
„ r. 1866 „	134 —	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	66 —	65 —
„ warsz. teresp.	95 —	94 50

Konkurs,

Nr. 1148

Celem obsadzenia ustanowionej przy Wydziale powiatowym w Myślenicach posady **Sekretarza**, z płacą 800 *zlr.* w. a. rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się odpowiedniem uzdolnieniem, i wnieść podania swoje do Wydziału powiatowego, najdalej do d. 20 Grudnia r.b.

Z Wydziału powiatowego.

Myślenice dnia 21 Listopada 1868. (2134-3,T

Obwieszczenie.

N. 1123

Wydział Rady powiatowej Brzeskiej, rozpisuje niniejszem licytacyę na dzierżawę dochodów z rogatek na drodze krajowej Słotwińsko-Sandeckiej, na czas od 1go Stycznia 1869, do ostatniego Grudnia 1869, oznaczając cenę wywoławczą z rogatki w Pomianowy, na 1.106 *zlr.* 98c.
dto w Gnojniku „ 336 „ 48 „
Razem . . . . . 1.443 „ 46 „

Licytacya odbędzie się w kancelaryi Wydziału powiatowego w Brzesku **dnia 15 Grudnia 1868 o godzinie 10ej rano,** za pomocą pisemnych ofert, ktore w dniu tym najdalej do godziny 12 w południe wniesione być mogą.

Oferty, marką stęplową po 50 ct. w. a. opatrzone, zawierać powinny wadyum 10-procentowe ceny ofiarowanej, i bezwarunkowe poddanie się warunkom licytacyjnym, które w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych przejrzane być mogą.

Cena ofiarowana na każdą rogatkę osobno wyrażoną być ma. (2149-2-3)T

Niedokładnie spisane, lub po upływie oznaczonego terminu wniesione, oferty, uwzględnione nie będą.

Z Wydziału Rady powiatowej w Brzesku, dnia 23 Listopada 1868 r.

Władysław Dąmbski, w. r.

Obwieszczenie.

N. 3582. (2135-3)T

Magistrat miasta Rzeszowa niniejszem wiadomo czyni, że w dniu 2im Grudnia 1868, o godzinie 9 rano, prawo propinacyi wódczanej i piwnej, wraz z dodatkiem gminnym i użytkiem browaru miejskiego, gminie miasta Rzeszowa przysługującego, w dwu-letnią dzierżawę, to jest od 1go Stycznia 1869 do ostatniego Grudnia 1870 r., wypuszczoną będzie.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę 25.031 *zlr.* w. a., zaś wadyum przed rozpoczęciem licytacyi do rąk Komisyi złożyć się mające na kwotę 2 504 *zlr.* wal. austr.

Oferty pisemne należycie wystawione, i przepisanem wadyum zaopatrzone, przyjmowane będą aż do chwili zamknięcia licytacyi ustnej — przeto po zamknięciu tejże licytacyi żadna oferta przyjętą nie będzie.

Warunki licytacyi może każden chęć licytowania mający przed i w czasie licytacyi przejrzeć.

Nakoniec wiadomo się czyni, że ubezpieczenie prawa propinacyi wódczanej i piwnej na powyższym terminie jako pierwszym i ostatnim nastąpi, tudzież, że po upływie terminu licytacyjnego wniesione oferty i deklaracye, dotyczące czynszu dzierżawnego, pod żadnym warunkiem w Magistracie przyjęte nie będą, i że niżej ceny wywołania licytowano nie będzie.

Rzeszów dnia 20 Listopada 1868.

Konkurs

N. 842.

W skutek uchwały Wydziału powiatowego z dnia 6 Listopada r. b., rozpisuje się niniejszem Konkurs na posadę **Inżyniera** przy Wydziale powiatowym w Jaśle, z roczną płacą 400 *zlr.* i 100 *zlr.* wynagrodzenia na koszta podróży.

Ubiegający się o tę posadę zechcą pod adresem Wydziału Rady powiatowej w Jaśle przesłać najdalej do dnia 20go Grudnia r. b. następujące papiery:

1. Krótki rys życia;
2. świadectwo odbytych nauk;
3. świadectwo praktyki w zawodzie inżyniera. (2127-3) T

Nadmienia się przytem, że tylko kandydaci dokładnie władający językiem polskim będą uwzględnieni.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Jasło dnia 6 Listopada 1868.

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, za który otrzymał brewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. Brunona Miczyńskiego przy ul. Floryańskiej — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (1844-8-)

Osoba uzdatniona w buchaleryi włoskiej, w korespondencyi polskiej, niemieckiej i częścią także we francuskiej — znająca gruntownie handel zbożowy i bankierski — poszukuje stanowiska w Kantorze, Fabryce lub też w Zarządzie dóbr. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“ pod literami ***X. X. 33.*** (2067-1-2)T

NOWE

i ważne dla wszystkich grających w loteryę.

Cena 2 złr. w. a.

Najnowsze dzieło: *„Analyse vom Lotto“* (nieodzowna książka podręczna dla każdego grywającego w loteryę), zawiera w uporządkowany, łatwo zrozumiały, sposób najpotrzebniejsze instrukcye, aby na loteryi liczbowej, jako też na *wielkich loteryach,* to jest na: *loteryach państwowych, losowaniach pożyczkowych i kolejowych,* osiągnąć pewne wygrane. Przez najwyższe matematyczne znakomitości z największą radością powitane, wypowiada wojnę wszelkim przesądnym zasadom i daje każdemu sposobność z *z małymi środkami* zapewnić sobie *pewny byt..*

Ostrzeżenie. Nie brać mego dzieła ze świeżo z pojedynczych ustępów mej pracy naśladowanych a bez wartości naukowej zjawiających się produktów.

H. R. v. Orlice,
Profesor, autor dzieł matematycznych w Berlinie.
(2144-1-2) Wilhelmstrasse N. 125.

NB. Odsprzedający, jako to: Kolektorowie loteryjni, Kolpoltery i t. p. mogą podać swe adresy, zyskują bowiem znaczną zniżkę.

Sum tabularnie zabezpieczonych

poszukuje się do nabycia.

Dobra **Latoszyn i Świdnica,** z Zakładem kąpielowym Wód mineralnych siarczanych, ćwierć mili od kolei i stacyi Dębicy;

Dobra **Jaślany i Pluty,** pod miastem Mielcem, w bliskości kolei żelaznej i stacyi Dębicy,

są z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia.

Poszukuje się: **Leśniczego,** tudzież **Dyrygenta** Tartaków i **Kontrolora** do Państwa Ochotnicy w obwodzie Sandeckim.

Ekonom, znający się także na gorzelnictwie, z dobremi świadectwami, może znaleźć umieszczenie.

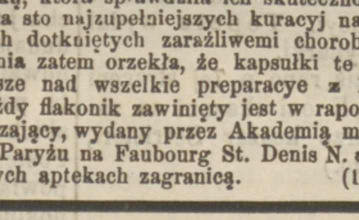
Bliższej wiadomości udzieli:
Dr ***Adam Morawski,*** pod L. 358 m. we Lwowie. (2133-1-6)T
Dr ***Juliusz Brzeziński*** w Tarnowie

WIZYKATORYE
zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 ub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobamı. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye **z Kopahu** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną. W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach zagranicą. (1783-21-52)



(1771-27.100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie pocztą.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET C[IE] APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel;* pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony est podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składzie materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder,* i w apt. p. *Szaitera* w Rzeszowie; w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Fr. Vsetecky.* (2081-3-32)

WILLA

w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod L. 96 97 D. IV.

wśród dużego ogrodu nad stawem położona, jest z wolnej ręki na sprzedaż lub do najęcia. (1862-6-12) T

Także jest na sprzedaż **połowa wsi Łobzowa.**— Bliższa wiadomość u właściciela w domu p. Schwarza przy ulicy Grodzkiej pod L. 88 Dz. I na 2 piętrze.

OBWIESZCZENIE.

L 3648

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego

postanowiła

pobierać od przedpłat wydanych na powierzone sobie papiery publiczne,

zacząwszy od d. 1 Stycznia 1869,

zamiast 6, po 5 od sta rocznie.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Od Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego

we Lwowie dnia 19 Listopada 1868 r.

(2152-2-3)T ***Rogoyski***, Sekretarz.

GŁUCHOTA.

NOWY WYNALAZEK.

Maszynki do słuchu maleńkiego rozmiaru ***Abrahama*** w PARYŻU.

Przyrząd ten zrobiony podług ucha ma zaledwie centimetr objętości, działa pomimo, tak silnie na słuch, że organ najbardziej zniszczony odzyskuje swą siłę. Osoby dotknięte głuchotą, a używające tego narzędzia, przyjmują udział w ogólnej rozmowie, a brzęczenie zwykle czuć się dające znika zupełnie.

Jednem słowem, wynalazek ten przynosi wszelką możliwą ulgę w tej okropnej chorobie. Przyrządy mogą być przesyłane w stósownych do tego pudełkach, bez względu na odległość, z dołączeniem instrukcyj drukowanych.

5 rubli za parę ze srebra.
6 „ „ „ „ pozłacanego

Można nabyć u p. ***E. Stockmara,*** aptekarza w Krakowie. (1975-6-)

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści,

PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (2032-4-32,T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Szaittera* ap. w Rzeszowie; w Wiedniu w składzie materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.*

Tylko prawdziwa rosyjsko-chińska Herbata

wprost sprowadzana,

nowego zbioru Congo, po 2, 3 do 4 złr. za funt. — **Souchong** funt od 3, 4, 5 do 8 złr. — Szczególniej warta zalecenia **Cesarska mięszanina** po 5 złr. za funt wiedeński. — Wszystkie herbaty także w ½- i ¼ funtowych pakietach. — **Rum Cuba,** 1 mass 1 złr. — Prawdziwy stary Jamaika-Rum od 75 cent. do 2 złr. butelka. — Cognac 10-letni, Essencya pączowa wyborne francuskie i holenderskie Likiery rozsyła (1765-17-24)

S. Granichstädten **w Wiedniu,**
Graben Nr. 29 „im Innerem des Trattnerhofes.

Zamówienia szybko za pobraniem należytości. — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Dotąd w austryackiem Państwie przez żadną konkurencyę nieprzewyższoną, jest c. k. Nadworna i uprzywilejowana







FABRYKA OBUWIA
LEOPOLDA HAHNA w Wiedniu.

Główny Skład: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1,

utrzymuje najnowsze najodpowiedniejsze i najrozmaitsze

Obuwie letnie i zimowe,

prawie w całej Europie znanej taniości, dokładności wyrobu i wytworności:

Mężkie — **Kamaszki cielęce** od zlr. 4·50, 5. 6 za parę. dto najwytworniejsze spacerowe, od zlr. 5 do 8 zlr. **Buty cielęce** z cholewami, od zlr. 7 do 15.

Damskie — **Kamaszki spacerowe,** 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 do 12 złr. według wysokości, rysunku i ubrania, z rozmaitych materyj i gatunków skór,

Kamaszki dla dziewcząt i chłopców wysokie i pół-wysokie, od złr. 2, 2·50, 3, 3·50.

Wszelkie gatunki Trzewików negliżowych dla mężczyzn i dam, wraz z rozmaitym wyborem Obuwia fantazyjnego, na polowanie, na ulicę, do salonu. (2099-2-25)

Za nadesłaniem miary długości i szerokości nogi lub dobrze leżącego obuwia, każde zamówienie wypełniane będzie szybko za pobraniem należytości. Cenniki opłatnie.

Jeneralny Ajent dla Galicyi *Rudolf Schwartz* we Lwowie, Plac Konwentowy.

Cierpiący na nogi

albo tacy którzy swoje nogi od zimna i cierpienia ochronić chcą, mogą dostać najstósowniejszego, wytwornego i dobrze wyrobionego

OBUWIA ZIMOWEGO

w Składzie fabrycznym

B. FRIED, Wien, Stadt, Adlergasse 1.

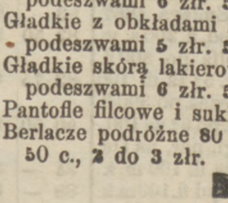
Obuwie męzkie.

Filcowe z podwójnemi podeszwami 5 złr.
Filcowe z okładami lakierowanemi z podwójnemi podeszwami 5 złr. 50 c.
Filcowe okładane skórą cielęcą z podwójnemi podeszwami 6 złr.
Filcowe rosyjskim lakierem okładane z podw. podeszwami 7 złr.
Filcowe 12 cali wysokie rosyj. lakierem okład. z podwój. podeszwami 9 złr.
Filcowe 12 cali wysokie ze skórą cielęcą z pod podeszwami 8 złr.
Kamaszki cielęce z podw. podesz. 5 złr. 50 c.
Kamaszki mężkie z lakieru rosyjs. z podwój podeszwami 6 złr. 50 c.
Gładkie z obkładami skórą cielęcą z podwój. podeszwami 5 złr. 50 c.
Gładkie skórą lakierowaną obkładane z podw. podeszwami 6 złr. 50 c.
Pantofle filcowe i sukienne 1–2 złr.
Berlacze podróżne 80 c., 1 złr. 25. c., 1 złr. 50 c., 2 do 3 złr.

Obuwie damskie.

Filcowe 12 cali wysokie obsadzone skórką cielęcą matową z grubemi podeszwami 4 złr.
Filcowe skórą lakierowaną obkładane z podeszwą 5 złr.
Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą matową obkładane z podw. podeszw. 5 zł. 50 c.
Filcowe z wysokiemi cholewkami skórą lakier. obkładane z podw. podeszw. 6 złr. 50 c.
Pantofle filcowe 1–2 złr. 30 c.
Trzewiki sukienne skórką matową obkładane 3 złr.
Trzewiczki sukienne skórką matową obkładane 1 złr. 80 c.
Trzewiki sukienne dziecinne skórką matową obkładane 1 złr. 25 c.
Pantofle z deseniem mężkie za 1 złr. kobiece 80 c.
Berlacze kobiece podróżne 60 c. do 1 złr. 30 c.

Do szczególnego uwzględnienia (1964-7-18) T



Linie w obok stojącym rysunku nogi wskazują, jak przy zamiejscowych zamówieniach należy brać miarę, aby według życzenia dobrze leżące obuwie otrzymać, a to od końców palców do pięty, na około stopy przy wierzchu i na około zgiecia nogi i pięty.

Prócz wyżej wymienionych, mam skład wszelkich gatunków obuwia, wykonywam szybko zamówienia i reparacye.

Ważne dla każdego są moje nieprzemakalne podeszwy, pilśniowe wkładane do obuwia, para damskich 30 ct. — Mężkich 35 ct. — Otrzymane odemnie obuwie, nieodpowiadające życzeniu z jakiegobądź powodu, obowięzuję się na insze zamienić.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET C[IE] APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki te, niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju *rzeżączkom,* łączą w sobie esencyę Matiko i balsam Kopajwy; nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się: dla tego też poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, niż przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.* (2090-2-16)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* w Pradze w Składzie materyałów aptecznyeh p.s *Vzeteczki.*

Ciągnienia wygran.

przez książęcy

Brunszwic.-Lüneburski rząd

potwierdzone i poręczone wielkie

losowanie premij rządowych o 2ch Milionach 139.725 złr. w srebrze,

pomiędzy którémi główne wygrane: *zlr.* 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 2 po 17.000, 2 po 14,000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 3 po 7.000, 3 po 5.250, 5 po 3.500, 13 po 2.625, 105 po 1.750, i t. d., rozpoczyna się już **10go Grudnia** r b. udzielam więc losów na te ciągnienia: całych po 7 złr. — pół-losów po złr. 3·50 — ćwiartki po złr. 1·75. Upraszam niebrać tych losów za promesy, gdyż każdy otrzymuje *oryginalny los* przez rząd wystawiony, który na wszystkie ciągnienia pełną wartość zachowuje, dla tego też podczas pięciu klas nie może być żadnej straty; prócz tego obowięzuję się jeszcze każdemu, którego los do tego czasu nie wyszedł, za zwrotem onego 14 złr. za cały los zwrócić.

Urzędowy plan dodaje się bezpłatnie do każdego zamówienia, jakoteż wykaz wygran po każdem ciągnieniu również wygrana natychmiast odsyłane będą.

Upraszam więc zgłaszać się z *pełnem zaufaniem* do sprzedawcy tych losów przed rząd upoważnionego Domu bankowego (2055-5-9)

Samuela Goldschmidta,
Döngesgasse N. 14,
w Frankfurcie n. M.



Przywóz WINA — Oryginalne Francuskie i Hiszpańskie — Wywóz WINA

WINA.

Największy aust. Handel wywozowy i przywozowy Wina

AL. FLOCHA

w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.

Zaleca swe wyborowe gatunki prawdziwych Win węgierskich, austryackich, fracuskich, hiszpańskich deserowych, w niesfałszowanej jakości po następujących niskich cenach.

Oryginalne napełnienie za dużą flaszkę.

Vöslauer, biały lub czerwony	40 cnt.
„ Ausstich „ „	60 cnt.
Ruster Ausbruch	70 cnt.
Tokajskie	1 złr. 20 cnt.
Tokajska essencya	2 złr. 50 cnt.
Wina Bordeaux.	
Medoc, St. Julien, St. Estéphe	1 złr. 70 cnt
Château Margaux	2 złr. 50 cnt.
Château Lafite grand vin	3 złr. —
Wina Szampańskie.	
Geisler et Cp. i Heidsiek et Cp.	2 złr. 50 cnt.
Napoleon grand vin	2 złr. 50 cnt.
Aubertin et Cp.	3 złr. 75 cnt.
Wina deserowe.	
Muscat Lunel i Old-Scherry	2 złr. —
Malaga, bardzo stare i Madeyra	2 złr. 50 cnt.

Zamówienia różnych gatunków win będą w skrzynkach po 6 flaszek lub w beczułkach od ¼ wiadra natychmiast wypełniane za pobraniem należytości i opłatną przesyłką pieniędzy- Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

Kupującym wiele wina, restauratorom, właścicielom hotelów, handlarzom wina udziela się odpowiednią zniżkę. (1784-41-48)

Główna wygrana 250,000 złr.

na mającem się odbyć w dniu **1ym Grudnia** b. r. wielkiem losowaniu kapitałów pożyczki premiowej z roku 1864, urządzonej i gwarantowanej przez c. k. austryacki rząd w kwocie 129 milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400,000 wygranemi, znajdują się te znaczniejsze: 20 po 250,000 *zlr.*, 10 po 220,000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 25 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5 000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500, najniższa wygrana wynosi 155 *zlr.* za każdy wyciągnięty los.

Żadna loterya pożyczkowa nie nastręcza większej sposobności wygrania, jak obecna, i każdy z bardzo małą wkładką wygrać może 250.000 złr. Jeden los oznaczony seryą i numerem kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach. (2034-6-)T

Łaskawe obstalunki będą za nadesłaniem pieniędzy prędko, z wszelką pewnością i opłatnie wypełniane; każdemu obstalunkowi dołączane będą urzędowe plany gry, wszelkie żądane wiadomości chętnie udzielane, a po odbytém losowaniu będą listy wygranych każdemu biorącemu udział opłatnie przesłanemi, a wygrane natychmiast wypłaconemi. — Uprasza się przeto o spieszne zgłaszanie się wprost do domu handlowego pod firmą:

J. Breycha.
w Frankfurcie nad M.
grosse Friedbergergasse 41.

Wyborne dobrze watowane

Paltoty zimowe

najlepszy, towar, doskonale szyte

14 złr.

Futra do podróży

podszyte baranami a szopami lamowane

30 złr.,

również po najtańszych cenach:

Paltoty krótkie zimowe	od . 6 do 14	złr.
Paltoty wyborow dto	. od 14 do 50	„
Suknie wierzchnie	. od 8 do 28	„
Surduty myśliwskie	. od 6 do 22	„
Surduty jesienne	. od 6 do 26	„
Ranne suknie (szlafroki)	. od 8 do 28	„
Podróżne Gunie z kaptur.	od 8 do 30	„
Futra do podróży	. od 30 „ 120	„
Futra do miasta	. od 40 „ 200	„
Spodnie zimowe	. od 4 „ 14	„
Różne Kamizelki	. rd 2½ „ 10	„

zaleca do kupna

Skład Ubiorów

Kellera i Alta

w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro „zum Stock am Eisen, Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców) *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w któréj oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez pretensyi odbieramy napowrót.* (1551-159-200)

Trochę noszone Suknie, to jest 200 Paltotów zimowych, sprzedają się tan. mniej zamożnym. Zasadzając się na tem, iż wszystkie nasze towary gotówką płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi stoimy w bezpośrednim stosunku, nareszcie opierając się na naszem zawsze rzetelnem postępowaniu, niczego nie pominiemy, aby wszelkim wymaganiom w jak najlepszy sposób odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N. 3, l. piętro, „zum Stock am Eisen.“

Tak się właśnie zdaje, jakby z pewnej strony wszelkie tak zwane tajemnicze środki, stały się celem zazdrosnej krytyki. Wszystko z tej strony branem jest za jedno i wszystko bez zbadania uważanem jest za szarlataneryę. Najszanowniejsze osoby, tak lekarze jak i chirurdzy, którzy w uznaniu lub z wdzięczności swe pochwały publicznie objawili, uważani są jako przekupieni żołdownicy — jednem słowem, nie wahano się nawet najlepsze potępić, aby prawdę w najwięcej oburzający sposób obejść. — Właśnie taki los spotyka słynnie znaną **Maść rupturową** p. Gottlieba Sturzeneggera w Herisau, kantonie Appenzel w Szwajcaryi, chociaż wynalazca jest w posiadaniu tysięcy świadectw wszystkich stanów, dowodzących wybornej skuteczności tej maści.

Chociaż prawdą jest, że w dziedzinie podobnych środków często trudno rozróżnić dobre od złego, — nie wahamy się jednak przy tak często znachodzących się rupturach, które, jak wiadomo, bardzo często przybierają bolesny i niebezpieczny charakter, zalecić tego wybornego **zupełnie nieszkodliwego** środka wszystkim cierpiącym na ruptury. Maści tej można w słoikach po 3 *zlr.* 20 cent. w. a. nabyć wprost u wynalazcy, jako też w znanych Składach. (2006-4-)

Jeden Milion 780,920 złotych 14,000 wygran zawiera nowa **Wielka Frankfurtska Loterya**

Losy na ciągnienie do klasy pierwszej na dniu 9 i 10 Grudnia 1868, już wyszły. — Cena całego Losu złr. 6, połowy 3 złr., ćwiartki 1½ złr. Zamówienia uprasza się jak najrychlej przysyłać do ***M. Morenza,*** **w Frankfurcie n. M.**

W najnowszym czasie wygrano u mnie w dniu 29 Kwietnia r. b złr. 50.000 na Nr. 5530 — w dniu 3 Listopada r. b. złr. 110.000 na Nr. 10239· (1966-10-) T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*